Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

8. posiedzenie 4. sesyi IV. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 28. września 1881.

Treść. — Udzielenie urlopu p. Mandyczewskiemu. — Usprawiedliwienie nieobecności p. Kamińskiego. — Spis petycyj. — Wnioski złożone do laski: p. Merunowicza cztery wnioski: o rewizyę przepisów dotyczących ludności izraelickiej, — o sprawdzenie prowadzenia metryk żydowskich, — o kontrolę nad zestawieniem list poborowych, — i o unormowanie kredytu na zastawy; — wniosek p. Romera o zaprowadzenie sądów pokoju. — Pierwsze czytanie wniosku posła Polanowskiego o zakładanie niższych szkół rolniczych. Uzasadnienie i odesłanie tego wniosku do komisyi kultury krajowej. – Pierwsze czytanie wniosku p. Maxa o przeniesienie Izby handlowej z Brodów do Tarnopola. Uzasadnienie tego wniosku i propozycya przekazania go do komisyi administracyjnej. — Propozycya p. Hausnera o przekazanie wniosku p. Maxa do osobnej komisyi statutowej. Odrzucenie propozycyi p. Hausnera i przekazanie wniosku p. Maxa do komisyi administracyjnej. —Pierwsze czytanie wniosku p. Grossa o koncesyę na kolej Jarosław-Sokal. Uzasadnienie tego wniosku i odesłanie do komisyi kolejowej. — Wybór komisyi naftowej i kolejowej. — Złożenie mandatu poselskiego przez p. Hausnera. - Sprawozdanie komisyi petycyjnej. Rozprawa nad wnioskiem tejże o udzielenie pensyi p. Sabinie Niewiadomskiej. Głosy pp. Jasienickiego, Sawy, Paszkowskiego, Popiela Pawła, Wodzickiego Henryka. Golejewskiego, Badeniego i sprawozdawcy Lenartowicza. Przyjęcie wniosku komisyi. — Uchwalenie wniosku o datek dla dzieci Julii Olewińskiej. — Uchwalenie datku dla Bogusza Zygmunta Steczyńskiego. — Odłożenie z porządku dziennego sprawozdań o petycyi Teofili Stupnickiej i Albiny Śliwińskiej. Uchwalenie nadzwyczajnego datku dla małoletnich dzieci po śp. Karolu Iwanickim. Rozprawa nad petycyą nauczyciela Mikołaja Horoszko o zapomogę. Głosy i wnioski pp. Rosnera, Jasienickiego i Golejewskiego. Uchwalenie tej zapomogi. — Rozprawa nad petycyą Majera Frieda i Getzla Jawetza o wynagrodzenie strat poniesionych na dzierżawie myta w Podwołoczyskach. Głosy pp. Stadnickiego Jana, Rosnera, Ochrymowicza, Chrzanowskiego, Golejewskiego. Zamknięcie dyskusyi. Przemowy jeneralnych mowców pp. Golejewskiego i Kowalskiego, tudzież członka Wydziału krajowego hr. Wład. Badeniego i sprawozdawcy Pławickiego. Głosy pp. Stądnickiego Jana, Badeniego i Ochrymowicza dla sprostowania faktów. Przejście do porządku dziennego nad wnioskiem komisyi petycyjnej w tej sprawie. — Rozprawa nad petycyą Ludwika Hodolego o subwencyę. Głosy pp. Jasienickiego i Pławickiego. Przejście do porządku dziennego nad tą petycyą. Przejście do porządku dziennego nad petycyą Stanisława Darowskiego o zapomogę. — Wniosek p. Czartoryskiego o zamknięcie posiedzenia. — Uchwała tego wniosku. — Postanowienie względem przedsięwzięcia uzupełniającego wyboru do komisyi budżetowej i kolejowej w miejsce p. Hausnera. — Wezwanie do ukonstytuowania komisyi naftowej i kolejowej. — Porządek dzienny 9. posiedzenia.

Początek o godzinie 11. minut 25.

Przewodniczący: Marszałek krajowy, Dr. Mikołaj Zyblikiewicz.

Ze strony Rządu: Wiceprezydent Namiestnictwa p. Filip Zaleski.

Sekretarze: Józef Jasiński, Alfons Czajkowski i Jan hr. Stadnicki.

Obecnych posłów: 115.

JW. Marszałek. Sejm w komplecie, otwieram posiedzenie.

Przeciw protokołowi z ostatniego posiedzenia nie wniesiono żadnego zarzutu, jest zatem przyjęty. Podaję do wiadomości Wysokiej Izby, iż udzieliłem urlopu ośmiodniowego p. ks. Mandyczewskiemu, zaś p. Kamiński usprawiedliwia nieobecność swoją ciężką chorobą.

Proszę p. Sekretarza odczytać spis petycyj.

Sekretarz p. Alfons Czajkowski (czyta):

Spis petycyj
wniesionych do Wysokiego Sejmu krajowego
po dzień 28. września 1881.

248. Morawski Zygmunt redaktor „Przyrodnika", przez p. Spławińskiego, o subwencyę na cele wydawnictwa tego pisma, — do komisyi budżetowej.

249. Straż ogniowa ochotnicza w Bukowsku, przez p. Bielińskiego, o zasiłek na kupno sikawki, — do komisyi petycyjnej.

250. Konduktorowie i pomocnicy inżynierów dróg krajowych, przez p. Męcińskiego, o stabilizacyę i podwyższenie płacy, — do komisyi budżetowej.

251. Karol Grabowicz b. lekarz szpitala tarnowskiego, przez p. Spławińskiego, o emeryturę, — do komisyi petycyjnej.

252. Komitet galic. Towarzystwa gospodarczego, przez p. Skałkowskiego, o utworzenie krajowego zakładu hipotecznego, — do komisyi bankowej.

253. Janowicz Konstanty nauczyciel, przez p. Majera, o zapomogę lub zaliczkę, — do komisyi petycyjnej.

254. Gottwald Franciszek, dyrektor szkoły żeńskiej w Rzeszowie, przez p. Chełmeckiego, o wliczenie służby przy c. k. Rządzie i przyznanie pięciolecia, — do komisyi edukacyjnej.

255. Kuhn Henryk, przez p. Zuckra, o stypendyum na dalsze kształcenie się w malarstwie, — do komisyi budżetowej.

256. Wagilewicz Amalia, przez p. ks. Stupnickiego, o zapomogę, — do komisyi petycyjnej.

257. Rada powiatowa Nisko, przez p. J. Tarnowskiego, o dokończenie budowy drogi Rzeszów-Nadbrzezie, — do komisyi drogowej.

258. Pomiankowa Konstancya przez p. Chełmeckiego, o zapomogę, — do komisyi petycyjnej.

259. Dyrekcya szkoły sadowniczo - ogrodniczej w Tarnowie, przez p. Spławińskiego, o subwencyę.

P. Spławiński. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński. Proszę o odesłanie tej petycyi do komisyi kultury krajowej, ponieważ sprawę tę powinna rozpoznać najpierw komisya kultury krajowej.

JW. Marszałek. P. Spławiński wnosi, aby petycyę o założenie szkoły ogrodniczo-sadowniczej w Tarnowie odesłać do komisyi kultury krajowej. Kto się z tym wnioskiem zgadza raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę p. Sekretarza o odczytanie dalszego spisu petycyj.

Sekretarz p. Alfons Czajkowski (czyta):

260. Sokolińska Antonina, przez p. Spławińskiego, o zapomogę, — do komisyi petycyjnej.

261. Wydział powiatowy Wieliczka, przez p. Hoszarda, w przedmiocie nadsyłania grzywien na fundusz ubogich za pośrednictwem Wydziałów powiatowych, — do komisyi administracyjnej.

262. Wydział powiatowy Podhajce, przez p. Torosiewicza, o przeniesienie izby handlowo-przemysłowej z Brodów do Tarnopola, — do komisyi administracyjnej.

263. Ten sam, o ustanowienie przystanku dla pociągów pospiesznych na stacyi Podzamcze, — do komisyi administracyjnej.

264. Jurkiewicz Włodzimierz, przez p. Ochrymowicza, o zasiłek celem umożebnienia mu wstąpienia na wszechnicę, — do komisyi petycyjnej.

265. Wydział powiatowy Podhajce, przez p. Torosiewicza, w sprawie zmiany ustawy o dojazdach kolejowych, — do komisyi drogowej.

266. Towarzystwo pedagogiczne Przemyśl, przez p. Waygarta, o zasiłek dla szkoły przemysłowej tamże, — do komisyi budżetowej.

267. Stowarzyszenie dyetaryuszów i urzędników galicyjskich, przez p. Smolkę, o zapomogę dla funduszu pensyjnego, — do komisyi budżetowej.

268. Gmina Piwniczna, przez p. Ochrymowicza, o subwencyę na budowę kościoła, — do komisyi petycyjnej.

269. Gmina Dereżyce, przez p. Ochrymowicza. o prolongatę terminu do zwrotu otrzymanej pożyczki, — do komisyi budżetowej.

270. Gmina Podmanasterek, przez p. M. Popiela, w przedmiocie prawa poboru myta mostowego, — do komisyi drogowej.

271. Gmina Biłka ad Siemiakowce, przez p. Lenartowicza, o odłączenie od gminy Siemiakowce, a przyłączenie do gminy Michalcze, — do komisyi administracyjnej.

272. Wydział powiatowy Sokal, przez p. Polanowskiego, w sprawie subwencyi dla kolei Jarosław-Sokal, — do komisyi kolejowej.

273. Ks. Panasiński Leon, przez p. Polanowskiego, o subwencyę na pobudowanie kaplicy w Hulczu, — do komisyi petycyjnej.

274. Wydział powiatowy Jaworów, przez p. Bartmańskiego, w sprawie zalesienia wydm piaszczystych w powiecie, — do komisyi kultury krajowej.

275. Ostrowski Jan b. poczmistrz, przez p. Ochrymowicza, o bonifikacyę z powodu strat z tytułu jazdy pocztowej na drodze Dembicko-Nadbrzeziańskiej, — do komisyi petycyjnej.

276. Lewicki Bazyli nauczyciel, przez p. Ochrymowicza, o zapomogę, — do komisyi petycyjnej.

277. Wydział powiatowy Zbaraż, przez p. Kaczałę, o zmniejszenie liczby jarmarków, — do komisyi administracyjnej.

278. Ten sam o ustanowienie przystanku dla pociągów pospiesznych na stacyi Podzamcze, — do komisyi administracyjnej.

279. Ten sam o przeniesienie Izby handlowo-przemysłowej z Brodów do Tarnopola — do komisyi administracyjnej.

180. Dziopiński Antoni nauczyciel, przez p. Zborowskiego, o pięcioletni dodatek do płacy lub o zapomogę — do komisyi budżetowej.

281. Kościuk Edward kierownik szkoły, przez p. Romanowicza, o wliczenie mu lat służby wojskowej, — do komisyi petycyjnej.

282. Chmielowska Marya, przez p. Romanowicza, o zapomogę, — do komisyi petycyjnej.

283. Zarząd bursy imienia Kraszewskiego w Drohobyczu, przez p. Sawczyńskiego, o zasiłek, — do komisyi budżetowej.

284. Daniłowicz Michał nauczyciel, przez p. Sawczyńskiego, o zapomogę — do komisyi petycyjnej.

285. Mathiasz Michał nauczyciel, przez p. Sawczyńskiego, o zwrotną zaliczkę, — do komisyi petycyjnej.

286. Gmina Radomyśl, przez p. Reya, o uwolnienie od płacenia nauczycieli — do komisyi edukacyjnej.

277. Landes Nehemiasz, kierownik szkoły imienia Czackiego, przez p. Sawę, iżby mu ściągniono z płacy należytość emerytalną za lata 1857—1859 i 1869—1879 — do komisyi petycyjnej.

JW. Marszałek. Do laski marszałkowskiej złożono kilka wniosków, proszę je odczytać.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta)

Wniosek.

Gdy życzeniom Wysokiego Sejmu, wyrażonym w uchwałach Jego z dnia 8. października 1868 i 30. marca 1876 w przedmiocie uregulowania stosunków prawnych ludności mojżeszowego wyznania dotychczas nie stało się zadość;

zważywszy, iż niedokładne przeprowadzenie konstytucyjnej zasady równouprawnienia ludności państwa wszelakich wyznań, odnośnie do Izraelitów, naraża nasz kraj szczególniej z powodu wyjątkowej siły liczebnej ludności starozakonnej w Galicyi na bardzo szkodliwe skutki i wywołuje rozwijanie się w innych warstwach ludności nielegalnej agitacyi, dla społecznego skonsolidowania się kraju i dla spokoju publicznego wielce groźnej;

wychodząc wreszcie z przekonania, że dla skutecznego uregulowania stosunków prawnych ludności starozakonnej nieodzowne jest naukowe zbadanie ze stanowiska nowożytnego prawa publicznego tajemniczych instytucyj narodowych Izraelitów;

raczy Wysoki Sejm powziąć uchwały następującej osnowy:

1. Sejm wzywa c. k. Rząd po raz trzeci, ażeby wszystkie ustawy, przepisy i rozporządzenia, dotyczące ludności izraelickiej, z wszelką dokładnością zbadał i poczynił odpowiednie kroki w celu zniesienia specyalnych ustaw, przepisów i rozporządzeń dla starozakonnych, nadające im dotychczasowe wyjątkowe stanowisko.

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby niezależnie od podejmowanych w tej mierze działań c. k. Rządu, wezwał osobistości kompetentne i ciała uczone do umiejętnego zbadania ze stanowiska jurydycznego narodowych ustaw Izraelitów w tym kierunku, iżby w sposób autentyczny wyświeconem zostało:

najpierw — dokąd w prawie Mojżeszowem i objaśniającym je „Talmudzie" sięgają granice przepisów, które należą do dziedziny teologii, etyki i rytuału; a w czem znów narodowe ustawodawstwo Izraelitów wkracza w obręb spraw, które stanowią przedmiot obowiązujących w Państwie austryackim ustaw i rozporządzeń cywilnych, sądowych i administracyjnych?

powtóre — w czem leży przyczyna tego objawu, iż istniejące w rozmaitych państwach, mianowicie zaś w Austryi, ustawy, przepisy i wykonawcze rozporządzenia, dotyczące ludności izraelickiej, nadają starozakonnym w obec ludności rodzimej, szczególniej co do organizacyi gminnej — wyjątkową odrębność, nie dającą się pogodzić z pojęciem równości praw, jakoteż obowiązków obywatelskich.

Na rzecz tych badań naukowych ma być wyznaczoną w budżecie krajowym na rok 1882 do rozporządzenia Wydziału krajowego kwota 10.000 zł. w. a.

Kredyt ten uważać należy jako fundusz specyalny, i jako taki ma on być płynnym aż do wyczerpania, bez względu na granice rocznych okresów rachunkowych.

Ten fundasz ma być użytym na koszta konferencyi hebraistów i prawników, na konkursa naukowe, a wreszcie na koszta publikacyj, mających na celu umiejętne wyjaśnienie stosunku narodowego ustawodawstwa Izraelitów do nowożytnych ustawodawstw, w szczególności zaś do ustanowień prawnych, w Państwie austryackiem obowiązujących.

Upoważnia się Wydział krajowy, ażeby na zasadzie tych badań naukowych w imieniu Reprezentacyi krajowej przedkładał, gdzie należy, odpowiednie wnioski i przedstawienia w duchu wszechstronnego i dokładnego przeprowadzenia konstytucyjnej zasady równouprawnienia Izraelitów z ludnością innych wyznań.

Lwów dnia 21. września 1881.

Teofil Merunowicz
wnioskodawca.

J. Łukasiewicz, Fedorowicz, Krukowiecki, Garbaczyński, M. Popiel, Lityński, Olejnik, Jasienicki, Paszkowski, Wolfarth, Scipio, Kaczała, Rożankowski, Jaworski, P. Popiel, Męciński, Romer, Mycielski, J. Stadnicki.

JW. Marszałek. Wniosek ten jest dostatecznie poparty; postąpi się z nim według regulaminu.

Proszę odczytać drugi wniosek.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta)

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, ażeby w porozumieniu z Wydziałem krajowym zbadał, o ile są w rzeczywistości wykonywane przepisy rozporządzenia ministeryalnego z dnia 15 marca 1875 nr. 55. Dz. u. i rozp. kraj. względem prowadzenia ksiąg metrykalnych ludności izraelickiej, i czy te przepisy przyczyniły się do usunięcia owych krzywdzących ludność innych wyznań nadużyć i nieprawidłowości w utrzymywaniu wykazów stanu cywilnego ludności izraelickiej, których usunięcia Wysoki Sejm domagał sę wielokrotnie?

W szczególności uznaje się za konieczne sprawdzenie następujących okoliczności:

1. o ile prawidłowo i dokładnie są utrzymywane wykazy nowonarodzonych dzieci płci męskiej mojżeszowego wyznania?

2. czy i w jaki sposób wpisywane są w metryki małżeństw rytualne małżeństwa Izraelitów,

nieposiadające ważności prawnej wedle przepisów obowiązującej w Państwie austryackiem powszechnej ustawy cywilnej?

3. czy izraelickie księgi metrykalne są prowadzone w dwóch egzemplarzach, — czy duplikaty ich bywają składane w c. k. Starostwach, i tam, gdzie duplikaty są złożone w c. k. Starostwie, czy zgadza się ich tekst z treścią egzemplarzy, służących do wydawania metryk urodzenia, zawartych małżeństw i śmierci?

Raczy c. k. Rząd postarać się w właściwej drodze o usunięcie stwierdzonych przy tej rewizyi nadużyć i nieprawidłowości; te zaś przepisy wyżwspomnianego rozporządzenia ministeryalnego z 15. marca 1875, które umożliwiają nadużycia, powinne być odpowiednio zmienione.

Lwów dnia 23. września 1881.

Teofil Merunowicz
wnioskodawca.

J. Łukasiewiez, Dr. M. Fedorowicz, M. Popiel, M. Lityński, Garbaczyński, Krukowiecki, Jocz, Olejnik, Jasienicki, Wolfarth, Kaczała, Paszkowski, Jaworski, P. Popiel, Męciński, Scipio, Mycielski, Stadnicki, Rożankowski, Romer.

JW. Marszałek. Wniosek ten jest dostatecznie poparty, przeto postąpię z nim według regulaminu.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta)

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

W duchu niespełnionych dotychczas żądań rezolucyi sejmowej z dnia 22. grudnia 1873 i dla poparcia przedsiębranych w tym kierunku starań Wydziału krajowego, Sejm wzywa ponownie c. k. Rząd, ażeby z okazyi przygotowanej obecnie zmiany ustawy wojskowej z dnia 5. grudnia 1868 postarał się umieszczenie w tejże ustawie przepisów, któreby umożliwiały prawdziwie skuteczną kontrolę nad zestawieniem list poborczych przez urzęda gminne.

Mianowicie, uznaje się za pożądane, ażeby ustawą orzeczone zostało, iż wszystkie czynności, poruczone Zwierzchnościom gminnym w sprawach rekrutacyjnych, podlegać mają — bez naruszenia prerogatyw c. k. władz politycznych, także sprostowawczej kontroli autonomicznych władz nadzorczych.

Lwów dnia 21. września 1881.

Teofil Merunowicz
wnioskodawca.

J. Łukasiewicz, Fedorowicz, Garbaczyński, J. Stadnicki, Scipio, Męciński, P. Popiel, Wolfarth, Mycielski, Olejnik, Kaczała, Jasienicki, Paszkowski, M. Popiel, Lityński, Krukowiecki, Jocz, Jaworski, Romer, Rożankowski.

JW. Marszałek. Wniosek ten jest dostatecznie poparty, postąpię z nim według regulaminu. — Proszę odczytać jeszcze jeden wniosek p. Merunowicza.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta)

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, iżby postarał się o ustawodawcze unormowanie kredytu na zastawy ręczne, a to w duchu następujących zasad kierowniczych:

1. ażeby o ile możności ułatwione zostało zakładanie publicznych kantorów zastawniczych, mianowicie zaś przez gminy;

2. ażeby podobnie, jak istnieją urzędowe formularze na weksle, ustanowione także zostały urzędowe formularze na kartki zastawnicze z oznaczeniem firmy lub nazwiska osoby przyjmującej zastaw, przedmiotu zastawionego, jego wartości szacunkowej, wypożyczonej kwoty, umówionej stopy procentowej i należytości ubocznych, jakoteż terminu wykupna; z rygorem nieważności umowy kredytowej na zastaw ręczny, nieubezpieczony podobnym dokumentem.

3. ażeby w ogóle oznaczony został tryb zastosowania do interesów kredytowych na zastawy ręczne uznanej już przez ustawodawstwo państwowe zasady, że lichwa jest czynem karygodnym.

Lwów dnia 21. września 1881.

Teofil Merunowicz
wnioskodawca.

J. Łukasiewicz, Fedorowicz, M. Popiel, Lityński, Garbaczyński, Krukowiecki, Wolfarth, Jaworski, Paszkowski, Męciński, Mycielski, Scipio, Jasienicki, Kaczała, Rożankowski, Olejnik, P. Popiel, Romer, J. Stadnicki.

JW. Marszałek. Wniosek ten dostatecznie poparty, będzie traktowany według regulaminu. Proszę teraz odczytać wniosek p. Romera.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

Wniosek

Wysoki Sejm uchwali:

Wzywa się c. k. Rząd, aby wypracował i w drodze właściwej wniósł do konstytucyjnego traktowania projekt ustawy, mocą którego miałyby być zaprowadzone sądy pokoju dla orzekania w sporach cywilnych, drobiazgowych i w sprawach karnych o przestępstwach policyjnych i wykroczeniach. Sądom tym miałoby być poruczone także postępowanie rozjemcze, postępowanie spadkowe, jakoteż władza nadopiekuńcza nad nieletnymi i niewłasnowolnymi.

Lwów 23. września 1881.

G. Romer
wnioskodawca.

Męciński, Scipio, Popiel Paweł, Szumańczowski, Bartmański, Milieski, Mycielski, H. Wodzicki, Haller, St. Tarnowski, J. Stadnicki, Paszkowski, Torosiewicz, Zatorski, Sanguszko, J. Michałowski, R. Michałowski, Dydyński, J. Tarnowski, Jędrzejowicz.

JW. Marszałek. Wniosek ten dostatecznie jest poparty, postąpię z nim według regulaminu.

Ob. Al. 34. Przystąpimy do porządku dziennego. Przedmiot pierwszy: Pierwsze czytanie wniosku posła Polanowskiego w sprawie założenia niższych szkół rolniczych. Wnioskodawca poseł Polanowski ma głos.

P. Polanowski. Wysoki Sejmie! Przedmiotem mego wniosku jest zbadanie warunków, pod którymi miałyby być założone niższe szkoły rolnicze w kraju. Pokrótce go tylko uzasadnię, gdyś jestto przedmiot jasny, a zresztą na tej sesyi nie przyjdzie pod dodatnią uchwałę Wysokiego Sejmu.

Jeżeli mówimy o zakładach rolniczych w kraju, to godziłoby się wspomnieć przedewszystkiem o tych, którzy je założyli. Towarzystwo rolnicze wówczas, kiedy w kraju nic nie istniało i życie publiczne nie egzystowało, wielką zasługę położyło dla kraju, ono bowiem stworzyło początek zakładów, które wydały dobre owoce, a Wysoka Izba uchwałami swemi zamieniła je w instytucye krajowe, które pod opieką Wydziału krajowego z pewnością znakomite skutki osiągną. Mamy trzy zakłady rolnicze: wyższy, średni i najniższy. Otóż moi Panowie tak jak i co do innych naukowych zakładów wystarczy jedna lub dwie akademie w kraju, wystarczy kilkanaście lub kilkadziesiąt gimnazyów, a szkoły niższe muszą iść w tysiące, — tak samo w tym specyalnym przedmiocie, jeżeli potrzeba akademii, a przynajmniej wyższej szkoły rolniczej, jeżeli potrzeba jednej lub dwóch szkół średnich, to z pewnością nie na jednej ograniczyć się można szkole niższej rolniczej.

W innych szczęśliwszych krajach szkół niższych znajdują się setki; dość wspomnieć o Saksonii, o Wirtembergii, gdzie jest ich przeszło 800.

Jednak ani ja ani ci, co byli łaskawi podpisać mój wniosek, nie mogli myśleć o tak wysokiej liczbie. Naszemu wyobrażeniu na początek odpowiadałoby przynajmniej 4 lub 5 szkół niższych w kraju.

Celem tych szkół jest wykształcenie dozorców inteligentnych dla tych, którzy wyjdą ze szkoły wyższej, a powtóre nie mniej ważnym celem jest dać sposobność ludowi, by tenże posyłał dzieci do tych szkół, i by takowe wracały do zagrody nie ciemne, ale objaśnione w użyciu narzędzi do celów gospodarskich itd. Nie zaprzeczycie szanowni Panowie, że jedna szkoła niższa w całym kraju, jeżeli w bardzo małej mierze zadowalniała potrzeby większych gospodarstw — temu drugiemu, bardzo ważnemu obowiązkowi zadość nie uczyniła. Trudnoż bo żądać od włościanina z pod Krakowa, żeby umieszczał syna w Dublanach, jak również i od włościanina z pod Zaleszczyk, by przysyłał tutaj swe dziecko. Niepodobna nam zatem pozostać przy jednej szkole rolniczej. Jest konieczność stworzenia większej ich liczby, proszę Panów! Potrzeba tego poczucia jest od dawna i mamy przykłady ofiarności indywidualnej, która już dawno żądała zakładania takich szkół. Powołam tutaj br. Romaszkana, który złożył 2.000 zł., a zobowiązał się dać jeszcze 3.000 zł. lub 30 morgów gruntu, byle tylko taka szkoła niższa była założona w Horodence. Ministeryum do tego stopnia czuło tę potrzebę, że dla tej szkoły w Horodence po trzykroć wstawiało do budżetu państwowego kwotę 8.000 zł. Rzecz jednak nie wzięta w rękę kraju, władzy autonomicznej, nie dojrzała w czyn.

Ja sam czułem obowiązek oddawna wzglę-

dem kraju do spełnienia i robiłem podobne ofiary w Ostrowie w powiecie sokalskim za pośrednictwem oddziału rolniczego sokalskiego, a słyszałem niedawno, że z gotowością do podobnej ofiary oświadczyło się także i miasto Stanisławów.

Poczuta potrzeba, ofiarność obudzona, wzięta w opiekę Wydziału krajowego, wzięta w opiekę przez jego specyalnego referenta z taką gorliwością oddającego się sprawom naukowych zakładów rolniczych w kraju, nie wątpię — że w najkrótszym czasie przyprowadzi do dobrego rezultatu.

Wspomnę jeszcze o tem, że nasze szkoły wydziałowe w najlepszej myśli założone dotąd niestety są puste, że nawet zamierzano jedną znieść. — Nie wątpię, że Wydział krajowy badając tę sprawę zwróci uwagę na to, czy nie dałoby się połączyć szkoły niższe rolnicze z wydziałowemi, jak np. w mojej okolicy: w Sokalu, lub w Bełzie. Te szkoły niższe mało uczą, ale więcej praktycznie instruują. Jednak uczniowie szkoły rolniczej, gdyby takowa złączoną była ze szkołą wydziałową, mogliby być używani do prac gospodarskich. W ten sposób możnaby doprowadzić do tych szkół, które z wielkim kosztem założone nie tyle pożytku przynoszą, jak się spodziewać można było.

Sądzę, że aż zanadto argumentów użyłem, i że nie potrzebuję nic więcej do tego dodać; mało kto będzie innego zdania, tembardziej, że sprawa ta odesłaną zostanie do Wydziału krajowego celem rozpatrzenia i zbadania.

Co do formalnego traktowania tej sprawy proszę, by ją Wysoka Izba raczyła odesłać do komisyi kultury krajowej. (Brawo i oklaski).

JW. Marszałek. P. Polanowski wnosi, aby sprawę założenia niższych szkół rolniczych przekazać komisyi kultury krajowej. — Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje drugi punkt porządku dziennego:

Ob. Al. 35. Pierwsze czytanie wniosku posła Maxa w sprawie przeniesienia siedziby Izby handlowo-przemysłowej z Brodów do Tarnopola. Wnioskodawca p. Max ma głos.

P. Max. Opieka troskliwa, jaką Wysoki Sejm udziela materyalnym interesom kraju, jest mi otuchą, że dzisiaj po raz trzeci występuję przed Wysoką Izbę z wnioskiem o przeniesienie siedziby handlowej z Brodów do Tarnopola. — Nie lokalny interes miasta, któremu mam zaszczyt posłować, nie ciasny patryotyzm małomieszczański, lecz wzgląd na ogólny interes kraju, powodują mną, że z pewną wytrwałością i uporem przy powyższym wniosku obstaję.

Izba handlowa brodzka nie będzie w danym razie i w dzisiejszym składzie rzeczy w położeniu, aby zadość czynić ważnym interesom ekonomicznym, do których jest powołaną, wyrządza tem samem szkodę krajowi, zaczem też idzie, że i reforma tej Izby jest interesem powszechnym, interesem ogólnie wymaganym. Izba handlowa brodzka istnieje dla 4 wschodnich dawnych obwodów kraju, a dla 16 dzisiejszych powiatów; umieszczona w Brodach w punkcie od wszelkiego związku tak handlowego jakoteż i towarzyskiego wykluczonym od reszty okręgów, izolowana, nie może spełniać swych zadań; stała się instytucyą służącą interesom li miasta Brodów, a względnie ambicyi kilkunastu mieszkańców miasta tego. — Brody, jeżeli były kiedykolwiek miastem handlowem, jeżeli zajmowały stanowisko ważne pod tym względem, dzisiaj przestały niem być. Po wybudowaniu kolei żelaznej Karola Ludwika główny trakt handlowy poszedł zupełnie inną stroną, a mianowicie, poszedł na Tarnopol drogą łączącą Czarne morze i port Odeski z Zachodem Europy. — Izba handlowa brodzka nie może zmienić tych stosunków i dokonanych faktów.

Jeżeli wychodzimy z zasady i założenia, że Izba handlowa powinna się znajdować w punkcie centralnym okręgu, którego interesom ma służyć; jeżeli się powinna znajdować w mieście najludniejszem i w mieście, w którem ruch społeczny i handlowy okręgu się koncentruje, wtedy musimy przyjść nieodbicie do przekonania, że tylko Izba z siedzibą w Tarnopolu może odpowiedzieć ekonomicznemu zadaniu swemu.

Już zwróciłem poprzednio uwagę Wysokiej Izby na tę okoliczność, że Brody pozostają bez wszelkiej łączności z resztą terytoryum, że nikomu z Podola nie wypada interes, ażeby do Brodów się udawał, tak samo ludność brodzka i członkowie tamtejszej Izby nie mając żadnych interesów z resztą okręgu, nie wiedzą i wiedzieć nie mogą

o potrzebach jego ani o potrzebach jego handlu i przemysłu.

Za tem poszło szczególne zjawisko, że Izba handlowa brodzka, która według statutu swego składa się z 26 członków, liczy aż 25 członków z samych Brodów, a jednego tylko z okręgu. — Do zobojętnienia tej Izby przyczynia się także i to, że jest to jedyna instytucya autonomiczna w kraju, która dotychczas posługuje się w swojem urzędowaniu językiem niemieckim, językiem, który dla większości wyborców jest niezrozumiały, dla której to przeszkody nie mogą brać i nie biorą udziału w czynnościach tej Izby.

Powiedziałem, że należy ją przenieść do punktu centralnego handlu okręgowego. Tym punktem centralnym w obecnem położeniu jest niewątpliwie miasto Tarnopol. Już co do ilości mieszkańców jest on daleko znaczniejszem miastem od Brodów, licząc przeszło 25.000 mieszkańców, podczas gdy Brody liczą zaledwie 19.000 już po przyłączeniu pewnych miejscowości pobliskich.

P. Hausner: Nic nie przyłączono.

To przynajmniej starano się o przyłączenie (P. Hausner: A! to całkiem co innego).

Co się tyczy samego handlu, jestem w położeniu udowodnić datami statystycznemi na podstawie sprawozdań zarządów Kolei Karola Ludwika, że ruch handlowy na stacyi tarnopolskiej, a kolejowe stacye są dziś wyrazem i miarą ruchu handlowego, jest o wiele znaczniejszy, jak był niegdyś lub może być kiedykolwiek w Brodach. W roku 1880 wynosił eksport Tarnopola 1,434.000 cent. cłowych, a import 773.000 cent., a więc razem 2.207000 cent. cłowych, podczas gdy eksport i import brodzki wynosił ledwie 948.000 cent. cłowych, a zatem ruch handlowy w Tarnopolu przewyższał o $2^1/_2$ razy ruch handlowy brodzki. Przytem pozwolę sobie zwrócić uwagę Wysokiej Izby, że Tarnopol, położony wewnątrz kraju, w import i w eksport wlicza tylko produkta i płody czysto krajowego pochodzenia, podczas gdy Brody, położone na granicy, mają wielką ilość transitu w swoich cyfrach.

Dowodem dalszym handlowego znaczenia Tarnopola, są jego instytucye. I tak w Tarnopolu powstała przed kilku laty i rozwija się nadzwyczaj świetnie z roku na rok, instytucya jedyna w naszym kraju, handlowi i dobrobytowi okolicznego obywatelstwa poświęcona, to jest spółka rolnicza. Wyszła ona z kółka kilku obywateli, a dzisiaj objęła oba obwody podolskie. Rozpocząwszy operacye kilkunastu tysiącami, doszła w roku zeszłym do obrotu pieniężnego około 7,000.000 zł. w. a. Jest to dowodem, że rzeczywiście interesa handlowe należycie poparte, mogą się u nas rozwinąć do miary niezwykłej, oddziaływując na dobrobyt i handel całego kraju.

Jeżeli handel Podola jest tak znaczny, tedy jest powszechnie znajomą rzeczą, że i dział przemysłowy na Podolu jest dominującym w całym okręgu, a może nawet i w całym kraju.

Kraj podzielony jest na 12 okregów skarbowych, a z tych siedziba jednego okręgu jest w Tarnopolu. Okręg Tarnopolski liczył 101 gorzelń na 518 gorzelń w całym kraju (a zatem 5tą część), produkował 9 milionów stopni alkoholu na 40 milionów ogólnej produkcyi a zatem $^1/_4$ część produkowanego w kraju spirytusu. Powiat skarbowy Tarnopolski opłaca podatku 537.000 na $2^1/_2$ miliona gld. ogólnego podatku, a zatem znowu 5tą część.

Młynarstwo na Podolu należy również do przemysłu najbardziej rozwiniętego, bo oprócz wielkich fabrycznych przedsiębiorstw, jak młynów parowych w Tarnopolu i Grzymałowie, zakładów fabrycznych w Ujściu biskupiem, istnieją i powstają z każdym rokiem niemal nowe wielkie zakłady amerykańskich młynów wodnych jak w Bucniowie, a tego roku w Strusowie i w Dyczkowie. Oprócz tego na setki liczą się młyny położone nad Seretem, Zbruczem, Gniezną i Strypą.

Dalej przytoczę dla potrzeby przeniesienia Izby handlowej z Brodów do Tarnopola jednę ważną okoliczność, a mianowicie tę, że Tarnopol powszechnie zwany stolicą Podola, jest w całem tego słowa znaczeniu nietylko głównym punktem ruchu handlowego, ale także głównym ogniskiem ruchu społecznego. Ze wszystkich stron i powiatów przyjeżdżają tam obywatele, przemysłowcy i kupcy na jarmarki, tam zbywają produkta swoje, tam zawierają się transakcye handlowe. Tam więc interesowani mieliby sposobność do zetknięcia się z Izbą handlową, gdzieby mogli czynić swe uwagi i przedstawiać swoje potrzeby, gdy z drugiej strony o Izbie handlowej brodzkiej, która rzeczywiście chyba tylko dla wyłącznych interesów handlowych miasta Brodów — a ponieważ handel tamtejszy upadł, raczej dla osobistych

i ambitnych interesów kilkunastu tamtejszych mieszkańców istnieje, okręg prawie wiadomości nie ma. Zdarzają się wypadki, że z okolic powiatu borszczowskiego, z Okolic Czortkowa itp. w różnych interesach handlowych wpływają petycye do Izby handlowej lwowskiej, bo petenci nie wiedzą nawet, że należą do Brodów. Jest to anomalią, jest to anachromizmem, który należy poprawić, albowiem zadaniem Izby jest przyczyniać się do rozwoju dobrobytu kraju, a Izba ta, krajowi przez zaniedbanie swych obowiązków, tylko szkodę wyrządza.

Z tego tedy względu proszę Wysoką Izbę o łaskawe przyjęcie mego wniosku, i odesłanie go tak jak przeszłego roku uchwalono, do komisyi administracyjnej. (Brawo).

P. Hausner: Proszę o głos co do formalnego traktowania.

JW. Marszałek: Poseł Max czyni wniosek, aby tę sprawę odesłać do komisyi administracyjnej do rozpoznania. Poseł Hausner ma głos.

P. Hausner. Po raz drugi dzisiaj przedkłada poseł Max wniosek w sprawie przeniesiesienia Izby handlowej z Brodów do Tarnopola, i po raz drugi wnosi przekazanie tej sprawy do komisyi administracyjnej, tej samej komisyi, złożonej z niemał tych samych członków, którym zeszłego roku sprawa ta była poruczoną; tej samej komisyi, która nie powoławszy i nie wysłuchawszy żadnego reprezentanta brodzkiego i obrawszy sprawozdawcą reprezentanta miasta Tarnopola w Radzie Państwa, wydała przez jego usta wyrok zupełnie podobny do wniosku posła Maxa. Otóż powtórne odesłanie tej samej sprawy do tej samej komisyi, byłoby przesądzeniem z góry tej sprawy, byłoby procedurą najkrótszą, ale zarazem bardzo zrozumiałą: powieszenie delikwenta przed wyrokiem; byłoby czemś podobnem. Będę się więc starał jak to uczyniłem zeszłego roku wykazać Wysokiej Izbie całą niewłaściwość takiego przekazania i traktowania tej sprawy.

Wniosek p. Maxa jest na wskróś politycznej natury (Głosy: oho!) a przytoczone względy ekonomiczne są tylko pobieżnymi powodami.

JW. Marszałek: Pozwalam sobie przerwać szanownemu posłowi, ponieważ §. 38 regulaminu powiada: (czyta)

„Po rozdzieleniu wydrukowanego wniosku pomiędzy członków Sejmu, nastąpi *pierwsze czytanie* wniosku na dniu przez Marszałka oznaczonym.

Na tym dniu zabiera wnioskodawca głos do uzasadnienia wniosku, poczem Sejm *bez dyskusyi w rzeczy głównej* postanawia, czy wniosek ten dla przygotowawczego rozpoznania odesłanym ma być do sekcyi, do już istniejącej lub utworzyć się mającej komisyi, albo do Wydziału krajowego".

A zatem nie mogę przypuścić dyskusyi wchodzącej w meritum rzeczy, tylko proszę się ograniczyć do tego — do jakiej komisyi ma być wniosek posła Maxa przekazany.

P. Hausner: Pozwalam sobie zrobić uwagę, że na posiedzeniu niedawnem poseł Męciński robił także uwagi nad moim wnioskiem o wydziale lekarskim, i motywował tem przekazanie go do komisyi edukacyjnej i wezwanie tej komisyi do przedłożenia sprawozdania do 8 dni. Ja w kilku słowach chcę umotywować, dlaczego wnoszę przekazanie tego wniosku do osobnej komisyi.

JW. Marszałek: Przemowy p. Męcińskiego nie przerwałem, ponieważ on bardzo krótko motywował tylko nagłość wniosku o wydział lekarski, jeśli więc szanowny poseł tak samo nagłość wniosku przedstawi, to udzielę mu dalej głosu.

P. Hausner: Gdy swoboda przemówienia nie jest szanowaną w mej osobie, więc w dwóch słowach wnoszę, aby wniosek posła Maxa odesłany został do osobnej komisyi statutowej z 5 członków złożyć się mającej.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Gdybyśmy poszli za zdaniem posła Hausnera, dalibyśmy komisyi administracyjnej wotum nieufności i podejrzywalibyśmy ją o cele osobiste i protekcyę. Nie widzę przyczyny, dla czego nie mielibyśmy odesłać wniosek p. Maxa do tej komisyi. Wnoszę tedy, aby odesłać wniosek posła Maxa do komisyi administracyjnej, która nasze zaufanie posiada.

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu?

P. Romanowicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Ponieważ głosować będę za wnioskiem posła Hausnera, więc czuję się w obowiązku zastrzedz się, — może nietylko we własnem imieniu, a śmiem przypuszczać i w imieniu innych, którzy za wnioskiem posła Hausnera

głosować będę — że nie podejrzywamy komisyę administracyjną o żadne jak to poseł Golejewski powiedział — uboczne cele osobiste i protekcye. Jeżeli głosować będziemy za wnioskiem posła Hausnera to dla tego, ponieważ w sprawie tej tkwi pewna strona nie administracyjna, tylko polityczna, wpływająca na zmianę ordynacyi wyborczej krajowej, jakoteż i zmianę ordynacyi wyborczej do Rady państwa. Z tego jedynie i wyłącznego powodu głosować będę za wnioskiem posła Hausnera.

P. Max. Proszę o głos.

P. hr. Golejewski. Czynię wniosek o zamknięcie dyskusyi.

JW. Marszałek. Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya zamknięta. P. Max ma głos.

P. Max. Wniosek mój jest czysto administracyjny, nie dąży ani do zmiany ordynacyi wyborczej krajowej, ani ordynacyi wyborczej do Rady państwa, jest on tylko prośbą o uchwalenie rezolucyi do Rządu, aby spowodował w drodze ustawodawczej przeniesienie Izby handlowej z Brodów do Tarnopola z zatrzymaniem dotychczasowego terytoryalnego okręgu. Jeżeli Rząd pójdzie za tą rezolucyę, to będzie wiedział, co uczynić dalej, a jeżeli wskutek dalszych kroków rzeczywiście zmiana jaka nastąpić by musiała, to sprawa ta powtórnie wrócić musi do Sejmu i do Rady państwa. Na teraz jest to wniosek czysto administracyjnej natury. Wniosku mego względami politycznemi dotychczas nie motywowałem.

JW. Marszałek. Rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Naprzód podam pod głosowanie wniosek posła Hausnera, aby wybrać osobnę komisyę statutową z 5 członków, a potem wniosek posła Maxa — aby jego wniosek o przeniesienie Izby handlowej z Brodów do Tarnopola odesłać do rozpatrzenia komisyi administracyjnej. Kto się zgadza z wnioskiem posła Hausnera, aby wybrać osobną komisyę statutową z 5 członków, zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Wniosek ten upadł.

Kto się zgadza z propozycyą posła Maxa, aby jego wniosek odesłać do komisyi administracyjnej, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. (P. Hausner opuszcza salę).

Przystępujemy do następnego przedmiotu, t. j. pierwszego czytania wniosku posła Grossa w sprawie kolei żelaznej z Jarosławia do Sokala. P. Gross ma głos. Ob. Al. 36.

P. Gross. Wysoka Izbo! na ostatniem posiedzeniu przedstawionem był Wysokiej Izbie wniosek z prośbą o poparcie u Wysokiego Rządu aby kolej, ze Lwowa do Sokala była jak najspiesznej odbudowaną. Dziś występuję ja z analogicznym kolejowym wnioskiem, tyczącym się prośby do Rządu, aby raczył jak najrychlej udzielić koncesyę konsorcyum obywateli kraju, którzy drugorzędną kolej z Jarosławia do Sokala wybudować zamierzają. Przedstawiając mój wniosek Wysokiemu Sejmowi muszę na wstępie wyraźnie i stanowczo wypowiedzieć, że równie jak mój poprzednik tak i ja nie jestem porwany żadnym wirem partykularnych interesów, lecz tylko ożywiony najlepszą chęcią służenia memu krajowi, że równie jak on tak i ja nie jestem wtajemniczony w żadne pokątne działania i intrygi, raz już dla tego, że w sprawie, którą zastępuję, intryg nie było i nie ma, a powtóre dlatego, że obywatele, podejmujący tę pracę, znani w kraju ze swej zacności niewątpliwie tylko dobro tego kraju na oku mieć mogą. A gwarancya, którą oni mi dają, jest dla mnie większą i silniejszą, niż ją dać może każde bezimienne towarzystwo, bo kto za nim stoi, ja nie wiem.

Zadanie poparcia wniosku przezemnie postawionego ułatwił mi znacznie mój poprzednik kolejowy, najpierw lojalnem swem oświadczeniem, że ważność zastępywanej przezemnie kolei uznaje, i że między budową tej kolei, a budową kolei ze Lwowa do Sokala żadnej nie widzi sprzeczności. Ułatwił mi on dalej moje zadanie świetną i loiczną swą argumentacyą wykazującą potrzebę budowania kolei ze Lwowa do Sokala i właśnie dlatego, ażeby w przeciwstawieniu tych dwóch kolei, temci silniej potrzeba jednej i drugiej trasy wystąpiła, ośmielę się iść za tokiem jego argumentacyi, w wykazaniu ważności kolei przezemnie zastąpionej.

Szanowny mój poprzednik odwołał się najpierw do historycznych zasług miasta Lwowa, ja ich nie neguję, ale ośmielę się wypowiedzieć, że na kartach historyi ojczystej także zapisane znajduję zasługi Przemyśla, Jarosławia, Bełza, Sokala i Narola, a gdyby nawet i tak nie było, to zaprzeczyć się nie da, że każde miasto, każda czą-

stka ojczystej całości ma prawo do jednej i tej samej z jej strony opieki, a raczej do większej, skoro wskutek nieszczęśliwych okoliczności podupaść musiała. — Aprowizacya miasta Lwowa, potrzeba jej rozszerzenia, była drugim powodem, który mój poprzednik podniósł. I ten argument przyjmuję chociaż wątpić muszę, aby aprowizacya Lwowa przez wybudować się mającą kolej ze Lwowa do Sokala znacznie się powiększyć mogła. Ale jeżeli ten cel ma być powodem przemawiającym za budową kolei ze Lwowa do Sokala, to ja za budową kolei z Jarosławia do Sokala przytoczę ważniejszy może ekonomiczny powód, to jest konieczną potrzebę pozbytu surowych produktów kraju naszego. Jeżeli więc z jednej strony chodzi o konsumcyą miasta Lwowa, to równocześnie przyznać wypada, że eksport tworów żyźnych i lesistych okolic północnej części naszego kraju ma swe znaczenie i na pewne sprawiedliwe uwzględnienie zasługuje. W dalszej argumentacyi wyliczono owe wyroby, które na trasie budować się mającej kolei ze Lwowa do Sokala, wskutek istniejących tamże kopalni węgla, glinki fajansowej i materyałów do fabrykacyi szkła już dzisiaj się pojawiają, a których fabrykacya niezawodnieby się przy ułatwieniu komunikacyi powiększyła. — I temu nie zaprzeczam, ale niechaj mi wolno przeciwstawić tej produkcyi także i tę ogromną produkcyę żyźnej Bełzkiej ziemi i leśnych okolic Zloczowskiego obwodu, — i stwierdzić, że droga, którąby one iść miały na Lwów, byłaby po prostu zabiciem ich wywozu, podczas gdy dukt prowadzący na Bełz i Jarosław ożywi tę okolicę, podniesie jej produkcyę i umożliwi odbyt tych produktów.

Z budową kolei z Jarosławia do Sokala połączona jest myśl urządzenia portu w jednym punkcie Sanu i uregulowania żeglugi. Nie potrzebuję mówić, jaką ważność miała ta droga handlowa od dawna już dla kraju naszego, nie potrzebuję wykazywać, że jest ona najtańszą drogą, którą produkta nasze do Europy i po za Europę wyjść mogą.

Przyznaję, że na poparcie mego wniosku nie mogę przytoczyć tego, co szanowny mój poprzednik wypowiedział, to jest, że kolej, proponowana przez niego będzie koleją „Światową“. Tego powiedzieć nie mogę, powiem tylko, że kolej z Jarosławia do Sokala jest krajową, jest koleją drugorzędną, a mimo to konieczną. Od jednej tylko uwagi wstrzymać się nie mogę, a mianowicie od tej, że nie pojmuję, w jaki sposób kolej ze Lwowa do Sokala stanie się komunikacyą światową i czyby raczej twierdzić nie wypadało, że trasa ta z zakończeniem w Sokalu owszem nie nada jej cechę kolei, nie mającej właściwego końca. Wiadomo nam wszystkim, że kiedy pierwotnie o to chodziło, aby połączyć południowo-wschodnie strony Europy z północno-zachodniemi, wykazywano jako właściwą ku temu celowi trasę, dukt dalszy kolei Czerniowieckiej ode Lwowa na Rawę, Tomaszów ku Lublinowi i Warszawie. (Głosy: Słusznie!) Ta kolej, mogłaby być światową, i tę cechę miała, ale kolej, która się w Sokalu ma kończyć, tej cechy nie posiada i uzyskać nie może.

Widzimy zatem Panowie, że jedna i druga kolej mają swoje odrębne zadania, że się, nie powiem uzupełniają, ale że interesa ich krzyżować się nie będą.

Oba zatem wnioski są uprawnione.

Lecz nie to było moim zadaniem i chęcią moją, abym wyłącznie wykazywał ważność budowy drogi z Jarosławia do Lwowa, zdaje mi się bowiem, że nie ma nikogo, któryby ekonomicznej wartości tej kolei uznać nie chciał chyba *być może*, że zachodzą i tutaj owe pokątne intrygi albo działania, o których na początku mowy mojej wspomniałem. Ważniejszą, a zarazem przykrą dla mnie rzeczą jest wykazać, że kiedy potrzeba tej kolei i jej znaczenie dla kraju wszechstronnie są uznane, bo uznane być muszą, uznanie to dotąd wyrobić się nie mogło w przekonaniu władzy kierującej naszymi handlowemi i komunikacyjnemi interesami; że ci, którzy zamierzają tę kolej budować, ciągle i ciągle na trudności tam napotykają, skąd właściwie pochop, skąd właściwe poparcie wyjśćby powinno. Słowem że te trudności stawia Rząd, i ten sposób, mający prawie cechę lekceważenia interesów kraju naszego.

Uczyniłem zarzut przykry, winienem go usprawiedliwić, tem bardziej, ile zapoznać nie mogę, że tenże sam Rząd w ostatnich latach przeprowadzone w Radzie Państwa projekta budowy tak ważnej dla nas kolei, jaką jest kolej transwersalna, wielce się krajowi naszemu zasłużył.

Jeszcze w r. 1872, jak każdemu z Panów biorących wówczas udział w pracach Sejmu wiadomo, kiedy się nad utworzeniem sieci potrzebnych w kraju komunikacyi zastanowiano, przyszedł ostatecznie Sejm do przekonania, że istnieją w kraju naszym takie okolice, w których drogi bite budowane być nie mogą, lub takich kosztów by wymagały, iżby nierównie korzystniej i łatwiej kolejami wicynalnemi zastąpić można. Do okolic wtenczas przez Sejm jako takie uznanych należy właśnie okolica północna, żółkiewskiego i złoczowskiego obwodu i wtenczasto powstała pierwsza myśl zastąpienia tamże dróg kolejami wicynalnemi, później zaś w r. 1874 po bliższem rozpatrzeniu tej sprawy ze strony egzekucyjnej Wydziału krajowego, stanęło jeszcze silniej to zdanie, a uznanie to wyraził rzeczywiście Wysoki Sejm oświadczeniem gotowości subwencyonowania budowę wszystkich kolei drugorzędnych kwotą 50.000 zł. na mili, i żądając równocześnie w formie rezolucyi, aby Rząd do budowy takich kolei kwotą 150.000 zł. na milę przyczynić się raczył. Jest zatem rzeczą niezawodną, że wtenczas już stanęła zasada potrzeby i konieczności budowania takich kolei.

Każda rzecz trudna w kraju ubogim. Nie mając ni wystarczających funduszów, nie mógł Sejm na własną rękę dalszych kroków czynić, tem mniej, ile że ze strony prywatnych żadne projekty nie były mu przedstawione, ni też od Rządu żadne nie wyszło oświadczenie, czy i o ile ze swojej strony do budowy podobnych kolei wicynalnych przyczynić się zechce. — Nareszcie w Maju r. 1880 weszła w życie ustawa, ułatwiająca budowę kolei wicynalnych czyli drugorzędnych, — ustawa, mocą której Rada Państwa celem przyspieszenia toku rozpraw swe prawo udzielenia koncesyi na budowę kolei wicynalnych przeniosła na Rząd.

Wskutek tego powstały we wszystkich krajach zabiegi o uzyskanie koncesyi, powstał żywy ruch w budowie kolei drugorzędnych, który już dzisiaj we wszystkich innych prowincyach świetnemi rezultatami uwieńczony został. U nas szły te rzeczy zrazu tępo. — Znaleźli się wreszcie i u nas obywatele dbający nietylko na korzyści własnej ale także o dobro tego kraju, i wnieśli do Ministerstwa prośbę o udzielenie przedwstępnej koncesyi na zrobienie trasy i studyów potrzebnych.

Z niezwykłą rażnością postąpiła ich praca, tak, że byli wstanie w krótkim czasie przedstawić Ministerstwu wszystkie dane, które są potrzebne w myśl ustawy z r. 1880, oraz dopełnić wszystkich w tej mierze warunków. I cóż się dzieje? Oto rezultat ten, iż obywatele ci dotąd jeszcze właściwej koncesyi nie mają, a miasto niej otrzymują od Ministerstwa handlu zawiadomienie o przyznaniu im w zasadzie wszystkich praw koncesyonaryuszów, z tym atoli całą rzecz zagrażającym dodatkiem, iż sobie Rząd jeszcze co do udzielenia sankcyi dalszą w tej sprawie decyzyę rezerwuje. Równocześnie Rząd więc wypowiada, że wszystkie warunki są wprawdzie dopełnione, i że mimo to jeszcze namyślać się będzie, co dalej z tą sprawą uczynić ma.

Możeby nas to oświadczenie nie raziło tyle, gdybyśmy nie mieli dowodu, że w czasie, kiedy starania około budowy kolei z Jarosławia do Sokala było czynione, tymczasem ośm koncesyj szesnastom liniom w dwóch prowincyach, to jest na Morawach i w Czechach udzielono; a twierdzenie to pozwolę sobie udowodnić wyciągiem z Dziennika Ustaw, w którym te koncesye były publikowane; może JW. Marszałek pozwoli, abym odczytał; koleje te są: (czyta)

1) Königgraetz-Wostromec-Sadowa-Smirec.

2) Nimburg-Jicin-Kriwec-Königstadel-Kopidlno-Lieben.

3) Nerwestic-Miroszan.

4) Nuste-Modran.

5) Stauding-Freiberg-Stramberg.

6) Czaslawa-Zawratec-Mocowic.

7) Vöcklabruck-Kammer am Attersee.

8) Königshain-Schatzlar-Sampersdorf.

9) Kremieryż-Zdannek-Zborowitz.

10) Chotzen-Leitomischl.

11) Prelönc - Hermanvestec - Podol - Tasovit-Prachovitz.

12) Porican-Sadska.

13) Kralu-Welwarn.

14) Lobositz-Libschowitz ad Elbe.

15) Ołomuniec-Namiescht-Czelechowitz.

16) Ungarisch-Hradisch-Ungarisch-Brod.

Oto wszystkie te koleje zostały od maja b. r. sakcyonowane. Podczas kiedy kolej wicenalna pierwsza i jedyna w kraju naszym, prowadzić mająca z Jarosławia do Sokala, jezcze dotychczas

nie uzyskała sankcyi. Przytem muszę napomknąć, że już 6 miesięcy minęły, które są przeznaczone do ukończenia robót przedwstępnych, i że zwykle przed upływem tego czasu koncesye udzielone bywają, podczas kiedy ci przedsiębiorcy kolei Jarosławsko-Sokalskiej przymuszeni byli ponownie prosić o przedłużenie przedwstępnej koncesyi. Że taka odwłoka ze znacznemi połączona jest kosztami, bo i administracya utrzymaną być musi, i dalsze roboty przerwane być nie mogą, nie ulega wątpliwości. Zdaje mi się, że w obec tych faktów Wysoka Izba nie raczy odmówić poparcia wnioskowi memu, wzywającemu Wysoki Rząd, by sprawy budowy kolei z Jarosławia do Sokala jak najrychlej załatwić raczył.

Co się tyczy formalnego traktowania wnoszę, że ze względu, iż komisya kolejowa jest już ustanowioną, aby Wysoka Izba i ten wniosek do tej komisyi kolejowej odesłać raczyła. (Brawo).

JW. Marszałek. Jest wniosek posła Grossa, aby tę sprawę odesłać do komisyi kolejowej. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych Panów, którzy ten wniosek przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Dalszy przedmiot porządku dziennego jest wybór komisyi naftowej z 7 członków i wybór komisyi kolejowej z 9 członków.

Najpierw przystąpimy do wyboru komisyi naftowej, potem zaś do wyboru komisyi kolejowej. Gdy te obydwa wybory zostaną dokonane, zawieszę posiedzenie aż do ukończenia skrutynium.

Przystąpimy więc do wyboru komisyi naftowej.

Na skrutatorów zapraszam pp. Hipolita Czajkowskiego, ks. Korzyńskiego, Łazarskiego, Ochrymowicza, Olejnika, ks. Sawę, Spławińskiego i Żywickiego. Upraszam pp. aby oddawali kartki na członków komisyi naftowej. (Po zebraniu kartek).

Gdy już panowie oddali kartki na członków do komisyi naftowej, przystąpimy teraz do wyboru komisyi kolejowej, z dziewięciu członków składać się mającej. Na skrutatorów zapraszam pp. posłów (czyta): Bielińskiego, Kaczałę, Krukowieckiego, Matkowskiego, Rożankowskiego, Scipiona, Tarnowskiego Jana, Wolfartha, i Zuckra. (Po zebraniu kartek).

Zawieszam teraz posiedzenie aż do ukończenia skrutynium z wyboru obu tych komisyj. Pp. skrutatorowie wyboru dla komisyi kolejowej zechcą się udać do sali I. Pp. skrutatorowie zaś komisyi naftowej do sali obok czytelni.

(Po przerwie).

JW. Marszałek. Podejmuję posiedzenie. Proszę pp. sprawozdawcy zechcą łaskawie zdać sprawę z dokonanego wyboru.

Sprawozdawca p. ks. Sawa (czyta: Rezultat wyboru do komisyi naftowej jest następujący: głosujących było 93, absolutna większość 47.

Otrzymali głosów: Fedorowicz 93, Gorajski 93, Jasiński Józef 93, Kułaczkowski 90, Łukasiewicz Ignacy 93, Romer 93, Wohlfart 93.

JW. Marszałek. Proszę o odczytanie rezultatu z wyboru do komisyi kolejowej.

Sprawozdawca p. Bieliński (czyta). Rezultat wyboru do komisyi kolejowej jest następujący: Głosujących 91; absolutna większość 46. Otrzymali głosów pp. Gross 91, Hausner 72, Hoppen 91, Jaworski 91, Mochnacki Ignacy 91, Mycielski 86, Romanowicz 91, Weissmann 91 i Wolański Władysław 83.

JW. Marszałek. Ci panowie zostali wybrani.

Mam zaszczyt zawiadomić Wysoką Izbę, że p. Hausner złożył mandat poselski pismem, które p. Sekretarz raczy odczytać.

Sekretarz p. Alfons Czajkowski (czyta):

Jaśnie Wielmożny Panie Marszałku!

Wniosek p. Maxa, domagający się zniesienia mego okręgu wyborczego uzyskał 65 podpisów, został zatem poparty przez większość obecnych posłów.

Chciałem skłonić Wysoki Sejm do przekazania tej sprawy osobnej komisyi.

Nie pozwolono mi motywować mego wniosku, który został odrzucony i sprawę przekazano komisyi administracyjnej, która już zeszłego roku oświadczyła się stanowczo za przeniesieniem izby handlowej z Brodów do Tarnopola. Nie ulega zatem najmniejszej wątpliwości, że Wysoki Sejm uchwali to przeniesienie, skaże mię przeto na utratę mandatu poselskiego. Wprawdzie jestto tylko rezulucya, życzenie, którego rząd prawdopodobnie nie uwzględni i Rada państwa nie przyjmie.

Nie wypada mi jednak z tego powodu lekceważyć życzeń Sejmu krajowego.

Jako przekonany autonomista i dobry syn kraju muszę pragnąć, ażeby Sejm krajowy miał

szerszą kompetencyę potrzebną do rozstrzygania podobnych spraw, a wtedy zamiast rezolucyi uchwalił by ustawę i tą ustawą wykluczyłby mnie z reprezentacyi kraju.

Uprzedzając przeto życzenia Wysokiego Sejmu mam zaszczyt uwiadomić JW. Pana Marszałka, że składam mandat posła Izby handlowej Brodzkiej do Sejmu krajowego.

Czynię to bez żalu i bez uszczerbku dla sprawy publicznej, albowiem mocno zachwiane zdrowie czyni mi sumienny udział w pracach sejmowych uciążliwym, a osobistość moja sprawom przezemnie podjętym lub bronionym raczej szkodzi, niż pomaga.

Łącząc wyraz wysokiego poważania, pozostaję JW. Pana Marszałka uniżony sługa

Otton Hausner.

Lwów, dnia 28. września 1881.

JW. Marszałek. O złożeniu mandatu p. Hausnera zawiadomione będzie Wysokie Namiestnictwo celem rozpisania nowego wyboru.

Przystępujemy teraz do dalszego porządku dziennego, a mianowicie do sprawozdania komisyi petycyjnej o petycyach, a najpierw o petycyi Sabiny Niewiadomskiej, wdowy po inżynierze okręgowym, o zaopatrzenie wdowie i sierocińskie. Sprawozdawcą jest p. Lenartowicz.

Sprawozdawca p. Lenartowicz (czyta):

Ob. Al. 37. Sprawozdanie komisyi petycyjnej o petycyi Sabiny z Kossowskich Niewiadomskiej o zaopatrzenie wdowie i sierocińskie w drodze łaski.

(Głosy: Proszę o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania tego sprawozdania).

JW. Marszałek. Kto się zgadza z wnioskiem, ażeby sprawozdawcę uwolnić od czytania sprawozdania, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest uwolniony.

Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. Lenartowicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sabinie z Hoszowskich Niewiadomskiej, wdowie po ś. p. Henryku Niewiadomskim, inżynierze okręgowym dróg krajowych, udziela się pensyę wdowią w prawnie oznaczonej kwocie rocznych 350 zł. w. a. a to, od dnia śmierci jej męża, t. j. od 7. czerwca 1881, jak długo w stanie wdowieńskim pozostanie.

2. Pozostałym po ś. p. Henryku Niewiadomskim, inżynierze okręgowym dróg krajowych małoletnim trojga dzieciom, udziela się zaopatrzenie po 58 zł. w. a. rocznie dla każdego, a to od dnia 7. czerwca 1881, jako dnia śmierci ich ojca, aż do osiągnięcia prawem przepisanego wieku normalnego, mianowicie: dla córki Heleny do ukończenia roku 18go, a dla synów Maryana i Juwenala do ukończenia 20go roku życia.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. ks. Jasienicki. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. ks. Jasienicki ma głos.

P. ks. Jasienicki. W sprawozdaniu komisyi petycyjnoj o proszeniu hospoży Sabiny Niewiadomskoj dotyczno nadiłenia jej żałowania wdowyczoho z fonda krajewoho, wpało meni osobenno w oczy to, szczo duże łehko jest położyty mnoho zasłuh w służbi krajewoj, szczo wskutok toho można w kilka lit buty sylno promowanym i netylko wyższe dostojeństwa dostyhnuty, ałe takoż dodatok osobennyj, ba nawet i to maje buty pidstawow, aby po smerti takoho, korotki zasłuhy położywszoho muża jeho potomki z tych zasłuh korystały. Pokijnyj Henryk Niewiadomskij w 1870 roku był w Sambori budownyczym mijskym, 500 zł. żałowania imijuczym. Toho samoho roku w lutim połuczył win misce zastupnyka inżyniera pry dorohach krajewych z żałowaniem 1.000 zł. i 500 na objizdy. W korotkim czasi, bo za pił roku położył tak wełyki zasłuhy — wydyt meni sia, szczo musił jakyjś nowyj plan dorohy postawyty — bo jemu dodano 100 zł. do osoby i 148 na potreby kancelaryjnyi. W dwa lita postupyły tyi zasłuhy, kotory zdaje meni sia były podobnyi, jak druhych innych 7 hospodyniw inżynieriw pry dorohach krajewych do toj stepeny, szczo połuczył 1.500 żałowanija, 500 zł. na objizdy i 148 zł. na potreby kancelaryjni, a tilko ne daje sia żadnomu inżynierowy pry dorohach cisarsko-korołewskych. To skore dotowanie zdaje sia pozorno, szczo musiło buty u zwiazku z tym, szczo buw brak kandydatiw na inżynieriw krajewych. Toho ne mohu prypustyty, poneże mnoho technykiw pryjmaje dyjurna i prypuskaju, iż może buła taja pryczyna toho, szczo hospodyn Niewiadomskij buw takim inżynierom, kotoryi neimijut prawa do zapomohy dla swojej familii po smerty, a osobenno na żałowanie dla wdow, a daje im sia bilsze żałowania, szczoby za żytia zaoszczadyły dla swojej familii na wypadok smerty.

Jak na prymir budujut železnyciu, tohda inżynier połuczaje dwa, abo try razy tilko żałowania rocznoho, skilko połuczaje piznijsze, koły wże zistane stałym uriadnykom pry tij kolei.

Win udowoliaje sia piznijsze tym menszym żałowaniem, poneże maje wże zapewnenje sudby swojej familii. Otóż hospoża Niewiadomska ne maje prawnoj pidstawy żadaty pensyi wid kraju, poneże kraj bidnyj ne maje obowiazku wspyraty wdowy. Kraj na toje fondu ne maje, bo ne maje fondiw na pokrytie nawit neobchodymo potrebnych wydatkiw krajewych.

Czerez takie żałowania wdowycze pobilszajutsia dodatky do podatkiw, kotoryby bilsze utyskały selan, a ja jesm perekonania, że pobilszenie dodatkiw pryczyniajet sia do zubożenia selan, i nedozwalajet im pidnesty sia pid wzhladom ekonomicznym.

Jesły sia robiat wydatki na produkcyjnyji cili — to jest z nych i jakaś koryst dla obłożenych tiaharom, — a te ja ne mohu prypuskaty, aby pensja wdowycza dla hosp. Niewiadomskoi była taka produkcyjnaja cil. Takich pensyj dla neszczasływych wdiw mohłybyśmo narachowaty tysiaczy, i musiłybyśmo pobilszyty dodatky.

Meni sia wydyt pro toje, że pryjmajuczy wnesenie komisyi petycyjnoj my by włożyły w wydatki 525 zł. na koryst' wdowy, na kilkanaciat lit, kotora ne maje prawa do połuczania pensyji.

Ona mohłaby znajty zaosmotrenie z innych fondiw, n. p. jesłyby sia fondy prywatni osnowały, iz kotorych onaby mohła zapomohu połuczyty.

Kromi toho, o skilko ja znaju stosunki familii hosp. Niewiadomskoj, ne mohu nazwaty ich utyskajuczymy, ałe nawet w hdenekotorych wzhladach sut' ony świtłyi.

Otże so wzhladu, szczo kraj bidnyj ne jest' obowiazanyj okazywaty myłoserdje z nekorysteju bidnych, bidnijszych, kotoryiby na toje myłoserdje musiły swij tiażko zarobłenyj hrisz dawaty, wnoszu: Wysoka Pałata izwołyt nad petycjeju Henryki Niewiadomskoj perejty do poriadku dnewnoho.

P. ks. Sawa. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. ks. Sawa ma głos.

P. ks. Sawa. Poseł ks. Jasienicki wniósł przejście do porządku dziennego nad petycyą pani Sabiny Niewiadomskiej. Zamiłowanie porządku uważam zawsze za piękną cnotę, ale przejście do niego nie zawsze jest godziwem, i niezawsze niewykonalnem tam, gdzie się szerze widmo głodu, nad którym nikt jeszcze nie potrafił przejść do porządku dziennego; a już tem mniej godziwem tam, gdzie najserdeczniejsza matka nie ma przywileju pelikana karmienia swoich dzieci własną krwią, lecz im koniecznie coś posilniejszego podać musi.

Ksiądz Jasienicki opiera się na dwóch argumentach: na prawnej podstawie, której odmawia pani Niewiadomskiej, i na braku funduszu. Co do prawnej podstawy, jako nie jurysta, zostawiam odpowiedź w zupełności panu sprawozdawcy juryście. Ale brak funduszu! — dziwna rzecz, że ci, którzy zasilają fundusz krajowy setkami i tysiącami, nie korzystając z niego, nie są tak drażliwi jak ci, co dorzucają doń ledwie kropelki, idące najczęściej na korzyść ludzi ich warstwy społeczeńskiej. — Brak funduszu!? Sprawy, które domagają się czerpania z funduszu krajowego mogą być tylko dwojakie: Albo mają do tego prawo z natury swojej, albo go nie mają. Jeżeli mają, pokryte być muszą; jeżeli nie mają, odpaść winne. W pierwszym razie żaden brak nie może być pretekstem do uchylenia się funduszu od obowiązku, w drugim nawet skarby Golkondy nie upoważniłyby nikogo do czerpania z takowych. — Chodzi więc o to, czy petycya pani Sabiny Niewiadomskiej należy do pierwszego rzędu, czy też do drugiego? Mnie się rzecz tak przedstawia: Pani Niewiadomska nie ma prawa do czerpania z funduszu krajowego, ale wdowa po inżynierze Niewiadomskim ma prawo petycyonować o prawo łaski, ma prawo złożyć u stóp tej Wysokiej Izby swoją prośbę, ma prawo wyciągnąć rękę do prześwietnej reprezentacyi kraju, ma prawo zawołać: „Dostojni Panowie! nie pozwólcie zmarnieć biednej wdowie i dzieciom waszego sługi, który 11 lat z górą służył wam wiernie i gorliwie.“ Lat 11 — nie wiele, ale one znaczą „do końca życia“ — a co na tem zależy, czy 11 czy 50, skoro do końca życia? czy jego w tem wina, że tylko 11? Czyż nie jego zasługa, że do ostatecznego tchu?

I my Wysoki Sejmie mamy odpowiedzieć na to spokojnie: „Przejdźmy do porządku dziennego?“ Uchwała, jaką w tej sprawie Wysoki Sejm dziś powziąć raczy, odbije się daleko po za murami tego gmachu echem radości, lub jękiem bo-

leści. Dużo sług kraju, sług waszych — (bo kraj — to Wy) — oczekuje z trwogą i nadzieją waszego wyroku. Jakikolwiek będzie los tej petycyi, będzie on żwierciadłem, w którym żony i dzieci waszych urzędników mogą się już dzisiaj przypatrzyć przyszłemu swojemu losowi.

Jeżeli Wysoki Sejm przychyli się do prośby pani Sabiny Niewiadomskiej, a więc do wniosku komisyi, tem szczerzej, tem gorliwiej i wierniej będą ci urzędnicy służyć swojemu chlebodawcy, bo pewność zaopatrzenia swoich pozostałych będzie dla nich najlepszym i najszlachetniejszym bodźcem do pracy. Jeżeliby zaś przeszedł wniosek księdza Jasienickiego, to mimowolnie nasunąć się może komukolwiek pytanie: Czy warto służyć krajowi gorliwie i wiernie? czy warto wydawszy taki kapitał nauki i pracy, narażać swoje zdrowie sumienną gorliwością, warto zachować czyste ręce i czyste sumienie wobec przerażającej pewności kija żebraczego dla swojej rodziny? — Jabym się temu nie dziwił, gdyby się tak ktoś zapytał; znalazłbym to bardzo niemoralnem, ale za bardzo naturalne uważać muszę. Widziałem wiele w świecie, ale głodu idącego po pod ramię z etyką jeszcze nie widziałem! — A choć daleki jestem od tego, aby ten dylemat stosować do kogo, chociaż mniej jeszcze wolno mi przypuścić go o obecnie urzędujących inżynierach, to jednak Wysoki Sejmie! Ten, który powiedział: „nie wodź nas na pokuszenie", wiedział co mówi. Dlatego wnoszę: Wysoka Izbo racz przyjąć wniosek komisyi!

P. Paszkowski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Paszkowski ma głos.

P. Paszkowski: Popieram jaknajmocniej wniosek, który nam sprawozdawca komisyi petycyjnej odczytał. Jako członek wydziału powiatowego krakowskiego, byłem świadkiem bliskim gorliwości, czynności i poświęcenia ś. p. Niewiadomskiego, nietylko ja i siedzący tutaj blisko mnie dzisiejszy prezes Rady powiatowej krakowskiej i dawniejszy prezes tam siedzący (wskazując ręką na p. Popiela Pawła) to samo może potwierdzić. Ja jestem jeszcze w położeniu przytoczyć zasługę ś. p. Niewiadomskiego, której sam byłem najbliższym świadkiem. Kiedy 3 lata temu mogiła Kościuszki pod Krakowem bardzo znacznie uszkodzoną została, wówczas ś. p. Niewiadomski z własnego popędu, z poświęceniem objął kierownictwo naprawy i dokonał ją tak, że obecnie przez 3 latą mogiła nie doznała większego uszkodzenia. Dokonał on tego bez uszczerbku swojej służby, bo był do tego upoważniony przez Wydział krajowy. Smutną byłoby rzeczą, gdyby urzędnik krajowy, bo urzędnikiem krajowym był w każdym razie, chociaż nie systemizowanym — gdyby urzędnik, którego praca jest ciągła nie do pewnego tylko czasu i przedmiotu ograniczoną, i który wypełnia gorliwie i uczciwie swoje obowiązki, nie mógł liczyć na to z zaufaniem, że gdy zostawi po sobie rodzinę, los jej wzbudzi współczucie u tych, którzy o wynadgrodzeniu urzędnika wyrokują. Dziś inżynierowie krajowi nie są systemizowanymi urzędnikami, a przeto rodzina zmarłego odwołuje się do łaski Sejmu. Lecz to nie odnosi się do tysiąca rodzin, jak poseł ksiądz Jasienicki powiedział, lecz zaledwie do dziesięciu, gdyż tylu jest tylko inżynierów okręgowych. Gdy więc ci inżynierowie nie są dotąd systemizowanymi urzędnikami, właśnie Sejm jest powołany w takim razie zastąpić niedostateczność i brak, jaki się znajduje w etacie służby krajowej i zwrócić swoją sprawiedliwą uwagę na zaopatrzenie rodziny zmarłego. Dlatego liczę z zupełnem zaufaniem na to, że wniosek komisyi petycyjnej, przez Wysoki Sejm przyjętym zostanie.

P. Paweł Popiel: Proszę o głos.

JW. Marszałek: P. Popiel ma głos.

P. Paweł Popiel: Familii ś. p. Niewiadomskiego nie znam, i nikt w tej sprawie do mnie ani słowa nie przemawiał, ale ponieważ poseł Paszkowski na mnie się odwołał, to oświadczam, że z ś. p. Niewiadomskim miałem ciągłe stosunki, i poświadczyć muszę, że w życiu nie spotkałem człowieka tak gorliwie dbającego o dobro publiczne, jak własnie ś. p. Niewiadomski. (Brawo).

Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

P. ks. Jasienicki: Proszu o hołos.

P. hr. Wodzicki Henryk: Proszę o głos.

P. hr. Golejewski: Proszę o głos.

P. hr. Badeni: Proszę o głos.

JW. Marszałek. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, raczy rękę podnieść. (Większość). Dyskusya zamknięta. Poseł ks. Jasienicki ma głos.

P. ks. Jasienicki. Mowa ks. Sawy mene zbudowała, ałe mene ne perekonała. Jak buła tu podnesena sprawa zapomohy dla Andreja Wcisły, to wdosłałyśmo jeju w ciły zaosmotrenia bidnych do błahoditelnych zawedenij, dlatoho i wdowa po

š. p. Niewiadomskim, kotora nie jest' tak ubohoju, widoszlim do takych błahoditelnych zawedenij. Obstaju pry moim wneseniu perejtia do poriadku dnewnoho nad toju petycjeju.

JW. Marszałek. Poseł hr. Wodzicki ma głos.

P. hr. H. Wodzicki. Zwracam uwagę Wysokiej Izby na jedną jeszcze okoliczność. Oto wiadomo Panom, że weszła petycya inżynierów okręgowych o stabilizowanie ich. Nie wiem jaki los spotka tą petycyę, ale to pewną, że jeżeli skutecznie załatwioną zostanie, to w takim razie jest tylko nieszczęściem p. Niewiadomskiej, że jej mąż umarł kilka miesięcy wcześniej. Jeżeliby zaś stabilizacya inżynierów krajowych nie uzyskała przyzwolenia Wysokiej Izby, to powinniśmy uwzględnić petycyę pani Niewiadomskiej, by przynajmniej tych, którzy nie będą systemizowani, upewnić, że Wysoki Sejm uwzględnia położenie wdów i sierót po nich pozostałych.

JW. Marszałek. Poseł hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Zaspokoić muszę księdza Jasienickiego co do petycyi Wcisły, któremu komisya odmówiła wsparcia, ponieważ nie miała podstawy do dania wsparcia, lecz Wysoka Izba zrobiła składkę i w ten sposób sprawę tę załatwiono.

(P. hr. Męciński. Chociaż nie formalnie ale skutecznie).

Przed dziesięciu laty wniósł Wydział krajowy do Sejmu o stabilizacyę inżynierów, ale sprawa ta upadła dlatego, że miała wejść w życie nowa ustawa drogowa, a nie przypuszczaliśmy, że tymczasem który z inżynierów umrze. O niestabilizowaniu zaś inżynierów nie było mowy.

Ks. Jasienicki utrzymuje, że zasługi ś. p. Niewiadomskiego były małe. Że musiał być niepospolitych zdolności, o tem świadczy okoliczność, że Rząd udzielił mu pochwałę za budowę fortyfikacyj.

Ks. Jasienicki twierdzi dalej, że można było taniej dostać inżyniera. To się tyczy może pisarzy gminnych, ale nie inżynierów Wydziału krajowego, którzy mają zupełnie inne zatrudnienie. Tu nie można taką samą miarką mierzyć, bo moglibyśmy mieć takie fusy jak przy pisarzach gminnych. Z tego powodu sądzę, że komisya petycyjna nie postąpiła sobie lekkomyślnie, jeżeli objawiła przekonanie, że pani Niewiadomskiej należy się pensya.

JW. Marszałek. Członek Wydziału krajowego, p. hr. Badeni, ma głos.

P. hr. Badeni. Wniosek Wydziału krajowego opiewał, aby wdowie po inżynierze Henryku Niewiadomskim, który przez lat 11 przeszło pełnił z zadowoleniem Wydziału krajowego służbę inżyniera okręgowego i w czynnej służbie zmarł, wyznaczoną była pensya 350 zł. rocznie dla niej, zaś po 50 zł. dla każdego z trojga pozostałych dzieci — razem 500 zł. Wydział krajowy wszakże wnioskiem tym nie miał zamiaru przesądzać względom i łasce Wysokiej Izby, jeżeliby chciała pójść nieco dalej niż wniosek Wydziału, jak to obecnie komisya proponuje. Myśmy brali za podstawę wymiaru sumę tylko taką, jakiej, zdaniem naszem, odmówićby nie należało ze względu na pensyę, jaką nieboszczyk pobierał, a przypomnieć muszę szanownemu posłowi Jasienickiemu, że nie Wydział krajowy wyznacza pobory urzędnikom, ale wyznacza je Sejm i że ś. p. Henryk Niewiadomski to pobierał, co Sejm dla niego wyznaczył. Obecnie ks. Jasienicki wnosi, aby nie dać pensyi p. Niewiadomskiej dlatego, że posada jej męża nie była stabilizowaną. Rzeczywiście posada ta stabilizowaną nie była, ale jakiekolwiek Wysoka Izba mogła mieć powody, że odroczyła wniosek postawiony przed kilkoma laty przez Wydział krajowy o stabilizowanie inżynierów okręgowych, którzy — co zresztą przyznać muszę — przyjmowani byli w innych czasach, w innych warunkach i z rozmaitemi też kwalifikacyami, to jednak nie sądzę, aby powody te wystarczały do tego, iżby urzędników kraju narażać na to, aby każdy z nich był w ciągłej trosce o los swój w razie starości lub w razie niemocy fizycznej i o los swej rodziny na wypadek śmierci. Zdanie to moje wypowiadam śmiało i otwarcie przed Wysoką Izbą, (Brawo) bo cokolwiekbądź szanowny ksiądz Jasienicki zarzucił, przypuszczam, że dostatecznie jest wiadomem tej Wysokiej Izbie, że obowiązków nawzajem służby drogowej względem kraju, nigdy lekko nie pojmowałem ani też zwykłem pozwalać, ażeby obowiązki te lekko pojmowane były. (Brawo).

(JE. p. minister Dunajewski wchodzi do sali).

Atoli nietylko ze względów humanitarnych, lecz także i w interesie służby samej uważałbym za szkodliwe i niebezpieczne, gdyby tacy urzędnicy,

którym grosz publiczny w pewnej mierze musi być powierzany, przez cały czas swej służby musieli być w mniemaniu, że przy szczupłej płacy, jakkolwiekbądź służyć będą, czy z zadowoleniem władzy przełożonej, czy nie, zawsze o losie swej starości i o losie swej rodziny cokolwiekbądź i w jakikolwiekbądź sposób sami pamiętaćby musieli! (Brawo). Zresztą zbyt dawnym jestem świadkiem wielkodusznego zapatrywania tego Wysokiego Sejmu, ilekroć szło o ubezpieczenie bytu służby krajowej, abym o losie tej nieszczęsnej wdowy i pożałowania godnych tych trojga sierót chociaż przez chwilę był w obawie (Brawo). Chciałem tylko i uważałem za mój obowiązek w obec podniesionego głosu księdza Jasienickiego wskazać, jakie na wypadek przyjęcia jego wniosku zagrażałoby niebezpieczeństwo i służbie krajowej i skarbowi krajowemu. Imieniem Wydziału krajowego proszę usilnie Wysoką Izbę o przyjęcie wniosku komisyi. (Brawo).

JW. Marszałek. Sprawozdawca poseł Lenartowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Lenartowicz. Znaczny szereg przemawiań za przyjęciem wniosku komisyi, a wszczególności wielkiej wagi i znaczenia głos szanownego członka Wydziału krajowego, jako szefa dotyczącego departamentu, zdaje mi się więcej jak dostatecznie odpiera argumenta, przytoczone przez szan. posła księdza Jasienickiego i obala w zupełności postawiony przez niego wniosek przejścia do porządku dziennego. Jeżeli pozwalam sobie jednak wobec tych głosów słów kilka, to jedynie tylko w celu uczynienia tej uwagi, że nie znalazł ksiądz Jasienicki za stosowne odczytać przed przemówieniem swojem tak aktów jak i samego sprawozdania. P. ks. Jasienicki powiada, że familia ś. p. Henryka Niewiadomskiego posiada majątek, gdy tymczasem z aktów, a w szczególności z rezolucyi sądowej do aktów przyłączonej, i w sprawozdaniu wyraźnie powołanej okazuje się, że ś. p. Henryk Niewiadomski zmarł zgoła bez żadnego majątku, a przecież zaprzeczyć się nie da, że ojciec każdej rodziny pracuje li na to, aby zabespieczyć swoją familję i że jest obowiązkiem ojca także, ażeby dzieci zabespieczył.

Zresztą, nic mnie więcej nie pozostaje, jak prosić, by Wysoki Sejm w pełnem znaczeniu tego słowa raczył spełnić akt sprawiedliwości, do czego mu zupełne przysługa prawo, ażeby po stracie ojca w utrapieniu, smutku i niedoli pozostała rodzina pocieszenie, pomoc skuteczną i opiekę znalazła w reprezentacyi kraju, ażeby także i koledzy zmarłego mieli przykład z życia i pracy jego, by spokojni o los swej rodziny z tem większą otuchą, z równem gorącem zamiłowaniem do pracy i z równą gorliwością i sumiennością wykonywali swoje obowiązki. Proszę więc o przyjęcie wniosku komisyi w całości. (Brawo).

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto jest za wnioskiem księdza Jasienickiego, aby nad wnioskiem komisyi petycyjnej przejść do porządku dziennego, zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Jest mniejszość, zatem wniosek posła ks. Jasienickiego upadł.

Przystępujemy teraz do głosowania nad wnioskiem komisyi.

Pierwszy ustęp wniosku komisyi brzmi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sabinie z Hoszowskich Niewiadomskiej, wdowie po ś. p. Henryku Niewiadomskim, inżynierze okręgowym dróg krajowych, udziela się pensyę wdowią w prawnie oznaczonej kwocie rocznych 350 zł. w. a. a to, od dnia śmierci jej męża, t. j. od 7. czerwca 1881, jak długo w stanie wdowieńskim pozostanie.

Kto jest za przyjęciem tego ustępu wniosku komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość, a zatem ustęp pierwszy wniosku komisyi jest przyjęty. Przystępujemy do głosowania nad drugim punktem wniosku komisyi, który opiewa:

2. Pozostałym po ś. p. Henryku Niewiadomskim, inżynierze okręgowym dróg krajowych małoletnim trojga dzieciom, udziela się zaopatrzenie po 58 zł. w. a. rocznie dla każdego, a to od dnia 7. czerwca 1881, jako dnia śmierci ich ojca, aż do osiągnięcia prawem przepisanego wieku normalnego, mianowicie: dla córki Heleny do ukończenia roku 18go, a dla synów Maryana i Juwenala do ukończenia 20go roku życia.

Kto jest za przyjęciem tego ustępu wniosku komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość, a zatem ustęp drugi wniosku komisyi jest przyjęty.

P. ks. Sawa. Proszę o trzecie czytanie.

JW. Marszałek. Nie potrzeba, bo to nie jest ustawa.

Przystąpimy teraz do dalszego sprawozdania komisyi petycyjnej: O petycyi Julii Olewińskiej, wdowy po protokoliście Wydziału krajowego, o datek dla jej małoletnich córek. Sprawozdawca poseł Lenartowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Lenartowicz (czyta): Sprawozdanie komisyi petycyjnej o petycyi Julii Olewińskiej, wdowy po ś. p. Lubinie Olewińskim, protokoliście Wydziału krajowego o wyznaczenie datku rocznego dla małoletnich dwóch córek.

Wysoki Sejmie!

Petentka wykazuje przedłożonemi świadectwami lekarskiemi, przez Dr. Weigla wystawionemi, że dotknięta nieuleczalnąc horobą, do wszelkiej pracy jest niezdolną, zaś córka jej Julia z powodu przewlekłej choroby żółciowej kilkoletniego dozoru i leczenia potrzebuje, – wykazuje dalej świadectwami szkolnemi, że jej starsza córka Łucya w 7mej klasie miejskiej szkoły wydziałowej stopień pierwszy z odznaczeniem otrzymała, zaś młodsza córka Julja w 6tej klasie tej szkoły w pierwszem półroczu zadowalniające postępy robiła, w drugiem półroczu z powodu słabości szkołę opuścić musiała; — wykazuje dalej świadectwem ubóstwa, że oprócz pensyi wdowiej 350 zł. zupełnie żadnego majątku nie posiada, i przytacza nakoniec, że skutkiem długo, bo blisko cały rok trwającej słabości męża, ztąd zadłużenia się, braku wszelkich środków do życia przez kilka miesięcy po śmierci męża, skutkiem jej upadku na zdrowiu i siłach, niezdolną już jest obecnie pracą rąk przyczyniać się do utrzymania swych dzieci i prosi o wyznaczenie rocznego daru z łaski dla tychże.

Ze względu, że ś. p. Lubin Olewiński służył w Wydziale krajowym blisko 18 lat, że był urzędnikiem skromnym, o dobro służby szczególnie dbałym, że obowiązki swoje spełniał zawsze i pod każdym względem wzorowo, że był pierwszy, który zaprowadził we Lwowie sztukę stenografowania w języku polskim, że zmarł bez żadnego majątku, — ze względu na powody, wyżpowołanemi świadectwami stwierdzone, i nareszcie ze względu, że mierny datek nie zaciąży zanadto na funduszu krajowym, — gdyż Łucya kończy 18 rok 28. października 1884, zaś Julia 28. kwietnia 1887. roku.

Komisya petycyjna zgodnie ze zdaniem Wydziału krajowego wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Udziela się Łucyi i Julii, córkom ś. p. Lubina Olewińskiego, protokolisty Wydziału krajowego dar z łaski, każdej po 60 zł. w. a. rocznie, aż do osiągnięcia wieku normalnego.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Wniosek komisyi petycyjnej brzmi:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić: Udziela się Łucyi i Julii, córkom ś. p. Lubina Olewińskiego, protokolisty Wydziału krajowego dar z łaski po 60 zł. w. a. rocznie, aż do osiągnięcia wieku normalnego“.

Kto się z tym wnioskiem zgadza raczy rękę podnieść. (Większość). Jest większość, a zatem wniosek jest przyjęty.

Przystępujemy do dalszego sprawozdania komisyi petycyjnej: O petycyi Bogusza Zygmunta Stęczyńskiego o wsparcie. Sprawozdawca p. Lenartowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Lenartowicz (czyta): Sprawozdanie komisyi petycyjnej o petycyi Bogusza Zygmunta Stęczyńskiego o udzielenie mu stałego wsparcia.

Wysoki Sejmie! Bogusz Zygmunt Stęczyński, rytownik i autor wielu dzieł opisowych podejmował w młodszych latach z gorącem zamiłowaniem i wytrwałością po kraju naszym i koronnych krajach słowiańskich liczne podróże, celem zbierania rysunków i opisów wszystkich wydatniejszych okolic, pamiątek historycznych i drogocennych zabytków przeszłości naszej licząc na publiczną opiekę literackich prac swoich, które w tym kierunku wzbogaciły literaturę narodową.

Liczne dzieła jego jak np. okolice Galicyi, Tatry, Świątynia Polaków czyli katedra na Wawelu, Zbójcy w Galicyi, Krosno i obszerne z kosztem znacznym z illustracyami wydane dzieło pod tytułem: „Osobliwości krajów i okolic słowiańskich pod berłem szczęśliwego panowania Najjaśniejszego Pana Franciszka Józefa I. zostających, dzieło wcielone do c. k. nadwornej biblioteki familijnej i inne liczne jego prace według świadectwa kompetentnych znawców Karola Cieszewskiego, Walerego Wielogłowskiego, Ignacego Kraszewskiego, Łucjana Siemieńskiego, Antoniego Sozańskiego i wielu innych, przyniosły niepośledni pożytek literaturze narodowej i są dowodem

jego z trudami i mozołą połączonej pracy, której z gorącego przywiązania do ziemi ojczystej i historycznych jej pamiątek się poświęcił, nieliczący się w poczuciu wznioślejszego powołania z warunkami zwyczajnego życia.

Bogusz Zygmunt Stęczyński, 70letni starzec pozbawiony wszelkiej podpory, straciwszy jedynaka syna, od lat kilku do pracy niezdolny, walczyć musi z ostateczną nędzą, mając nadto staranie o znękaną długoletniem cierpieniem żonę, co też stwierdza Prezydyum miasta Krakowa. Wobec tych zasług i ubóstwa petenta, Wysoki Sejm od roku 1877 udzielał mu corocznie wsparcia i z tych ciągle trwających powodów komisya petycyjna widzi także obecnie uzasadnionem udzielenie petentowi wsparcia, jednakże tylko jednorazowego, budżet na rok 1882 obciążającego, gdyż mniema, że wydatki tego rodzaju każdym razem od trwania warunków zmianie uledz mogących i od stanu funduszów krajowych zawisłe, nie powinne stale obciążać budżety przyszłych lat i dlatego wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić: Literatowi Boguszowi Zygmuntowi Stęczyńskiemu udziela się jednorazowy zasiłek w kwocie 200 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Wniosek komisyi petycyjnej brzmi:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić: Literatowi Boguszowi Zygmuntowi Stęczyńskiemu udziela się jednorazowy zasiłek w kwocie 200 zł.“ Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek komisyi jest przyjęty.

Przystępujemy do dalszego sprawozdania komisyi petycyjnej o petycyi Teofili Stupnickiej, wdowy po konduktorze dróg o zapomogę, sprawozdawca p. Łukasiewicz Alexander ma głos.

(Głosy: Nieobecny — chory).

Ponieważ Sprawozdawca poseł Łukasiewicz jest nieobecny, przeto przystępujemy do sprawozdania o petycyi Jana Topolnickiego, sądowego opiekuna sierót po ś. p. Karolu Iwanickim, urzędniku Wydziału krajowego o dar z łaski na rok 1882 dla tychże. Sprawozdawca p. Wodziński ma głos.

Sprawozdawca p. Wodziński (czyta)

Wysoki Sejmie! Karol Iwanicki, były adjunkt rachunkowy Wydziału krajowego umarł dnia 21. lutego 1875, żona zaś jego w dniu 5. marca 1875, pozostawiając 5ro nieletnich dzieci bez utrzymania, pomocy i opieki.

Na prośbę sądowego opiekuna dla nieletnich, Wydział krajowy reskryptem z dnia 27. kwietnia 1875, l. 6.493, przyznał emeryturę roczną w sumie 175 zł. a. w. — a gdy ta emerytura na najskromniejsze utrzymanie 5ga sierot nie wystarczała, Wysoki Sejm w dniu 29. maja 1875, na rok 1875 uchwalił dodatkowo do tejże emerytury dar z łaski 225 zł. — a gdy jedna z sierot, to jest córka Kamila wiek normalny przekroczyła od roku 1876 aż po koniec roku 1881 uchwalał Wysoki Sejm rok rocznie dla pozostałych 4ga sierot dar z łaski po 148 zł. w. a.

Otóż opiekun nieletnich p. Jan Topolnicki, o uchwalenie tego samego dodatku w sumie 148 zł. a. w. i na rok 1882. uprasza, tłómacząc, że bez tego zasiłku z wyznaczonej emerytury, która miesięcznie 14 zł. 68 ct. wynosi 4ro nieletnich dzieci wyżywić odziać i kształcić jest niepodobna.

Zważywszy, że wymierzona emerytura dla 4ro nieletnich dzieci w sumie 175 zł. na ich wyżywienie, ubranie i kształcenie nie wystarcza, i ta okoliczność przez Wysoki Sejm tylekrotnie uwzględnioną była,

zważywszy, że te sieroty wieku normalnego jeszcze nie przekroczyły, gdyż najstarszy syn Henryk urodził się 14. lutego 1863 i wiek normalny dopiero w roku 1883. przekroczy,

zważywszy, iż proszący opiekun z poświęceniem i narażeniem własnych funduszów zajmuje się kształceniem nieletnich, i mają prawdziwie ojcowską opiekę —

Komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby pozostałym po ś. p. Karolu Iwanickim, adjunkcie rachunkowym Wydziału krajowego nieletnim dzieciom, które jeszcze wieku normalnego nie przekroczyły, do ich emerytury jako dar z łaski na r. 1882. w kwocie 148 zł. na ręce opiekuna p. Jana Topolnickiego udzielił.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Wniosek komisyi petycyjnej brzmi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby pozostałym po Karolu Iwanickim, adjunkcie rachunkowym Wydziału krajowego nieletnim dzieciom, które jeszcze wieku normalnego nie przekroczyły, do ich emerytury jako dar z łaski na rok 1882. w kwocie 148 zł. na ręce opiekuna p. Jana Topolnickiego udzielił.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest większość. Zatem wniosek przyjęty.

Przystępujemy do sprawozdania komisyi petycyjnej o petycyi Mikołaja Horoszko, nauczyciela w Koryłówce, o zapomogę. Sprawozdawca p. Wodziński ma głos.

Sprawozdawca p. Wodziński (czyta)

Wysoki Sejmie!

Nauczyciel szkoły ludowej w Koryłówce, żonaty, ojciec 3ga nieletnich dzieci przy dołączeniu świadectwa lekarskiego udowadnia, że w przeciągu 2 lat ubyłych zapadł kilkakrotnie na rozdrażnienie narządu oddechowego — w jesieni zaś przeszłej zaniemógł na zapalenie płuc i ożebrnej w wysokim stopniu — przeleżał kilka tygodni, a dłuższego czasu potrzebował do względnego wyzdrowienia, na które i znaczniejsze wydatki łożyć musiał. Wydarzyły się także w jego domu wypadki chorób dziatwy jego — wymagające nakładu.

Wskutek tych wypadków nadzwyczajnych, popadł petent w krytyczny stan majątkowy, a do wyjścia z tego nie ma najmniejszych środków.

Zważywszy, że podanie petenta jest na prawdzie oparte, zważywszy, że ten opłakany stan nauczyciela ludowego o płacy rocznej 300 zł. na szczególne uwzględnienia zasługuje, — komisya petycyjna wyjątkowo wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nauczycielowi Mikołajowi Horoszko jednorazową zapomogę w sumie 50 zł. udzielić.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Rosner. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Rosner ma głos.

P. Rosner. Z mego stanowiska muszę oświadczyć, że nie mogę podzielić zapatrywania komisyi. W tej petycyi nie widzę poparcia żadnemi świadectwami, a okoliczność ta, że rzeczony nauczyciel choruje, nie uzasadnia jeszcze prawa żądania zapomogi od Wysokiego Sejmu. Jeżeli więc petent jest rzeczywiście w takiem położeniu, że potrzebuje zapomogi, powinien udać się bądźto do Rady szkolnej miejscowej, bądź okręgowej, bądź wreszcie do Rady szkolnej krajowej. Podanie to zaś do Wysokiego Sejmu, nie poparte przez władzę szkolną, zostało niewłaściwie wniesione; dlatego czynię wniosek, przejścia nad tą petycyą do porządku dziennego.

P. ks. Jasienicki. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. Ks. Jasienicki ma głos.

P. ks. Jasienicki. Znane meni jest nezawodne położenie materyalne uczyteliw ludowych. Wiruju w prykre położenie uczytela Horoszka, uważaju daże wnesenie komisyi na zapomohu 50 zł. za małe, odnak z uwahy, że Wysoka Izba wże pry budżeti postanawlaje pewnu sumu na zapomohu dla uczyteliw narodnych, i poneże tylko Rada szkilna krajewa może ocinyty stosunky petenta, dlatoho wnoszu, szczoby tuju petycju widosłaty do Rady szkilnoj krajewoj z poruczeniem do możływoho uwzhladnenia.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu?

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Muszę zauważyć, że się obecnie wyjątkowo schodzimy razem z kolegą księdzem Jasienickim w zdaniu, aby udzielić zapomogę, tylko w tem się różnimy, że ks. Jasienicki żąda, aby to uczyniła nasza Rada szkolna, a komisya petycyjna uważała za swój obowiązek polecić Wysokiej Izbie, aby raczyła uchwalić udzielenie wprost jednorazowego datku 50 zł. Rada szkolna nie zawsze ma fundusze, i nie może udzielać darów z łaski, które tylko Sejm uchwalać może. Zresztą 50 zł. proponowanych przez komisyę są tak małą kwotą, że czas, przez który my dyskutujemy nad tem, dosięgnie tej cyfry. Dlatego też skracam swoje przemówienie i proszę Wysokiej Izby, aby dała nauczycielowi temu 50 zł. zapomogi, ponieważ znanym jest opłakany stan tych nauczycieli. Gdyby on tego nie potrzebował, pewnieby nie prosił, a że nie przedłożył, zaświadczeń, to może uczynił to dla tego, że nie miał zapewne w kieszeni piątki, potrzebnej na stemple do podobnych świadectw.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Wodziński. Podzielam zapatrywanie p. hr. Golejewskiego i dodam jeszcze to tylko, że znam dobrze stosunki petenta, gdyż jako delegat Rady powiatowej byłem na egzaminie w jego szkole, i przekonałem się, że rzeczywiście bardzo chorował i w bardzo złych pozostaje stosunkach.

Nie rozwodząc się przeto dłużej, obstaję przy wniosku komisyi.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Mamy trzy wnioski. Pierwszy wniosek p. Rosnera przejścia nad wnioskiem komisyi do porządku dziennego. Drugi wniosek p. Jasienickiego, aby odesłać petycyę Mikołaja Horoszki do Rady szkolnej krajowej, a trzeci wniosek jest komisyi petycyjnej. Podam te wnioski pod głosowanie w tym porządku, jak je tu podałem. Kto jest za wnioskiem p. Rosnera, aby nad wnioskiem komisyi petycyjnej, udzielenia nauczycielowi Mikołajowi Horoszko jednorazowej zapomogi w kwocie 50 zł., przejść do porządku dziennego, raczy rękę podnieść. (Mniejszość). Nie jest przyjęty.

Kto jest za wnioskiem p. ks. Jasienickiego, aby petycyę Mikołaja Horoszki o zapomogę, odesłać do krajowej Rady szkolnej, raczy rękę podnieść. (Mniejszość). Nie jest przyjęty.

Kto jest teraz za wnioskiem komisyi petycyjnej, aby nauczycielowi Mikołajowi Horoszko udzielić jednorazowej zapomogi w kwocie 50 zł., raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje: Sprawozdanie komisyi petycyjnej nad petycyą Majera Frieda i Getzla Jawetz, dzierżawców myta, o wynagrodzenie poniesionych strat i zwolnienie z kontraktu dzierżawnego. — Sprawozdawca poseł Pławicki ma głos.

Sprawozdawca p. Pławicki (czyta):

Sprawozdanie

komisyi petycyjnej o petycyi Majera Frieda i Getzla Jawetz, dzierżawców myta na drodze kraj. w Podwołoczyskach i Białej karczmie o wynagrodzenie na tej dzierżawie poniesionych strat i uwolnienie od dalszego dotrzymywania kontraktu

Wysoki Sejmie!

Majer Fried i Getzel Jawetz wydzierżawili od Wydziału krajowego kontraktem z dnia 11. grudnia 1879 r. myta na drodze krajowej w Podwołoczyskach i Białej karczmie na lat trzy, t. j. od 1. stycznia 1880 do ostatniego grudnia 1882 za roczną tenutą 12.725 zł. w. a., jednakowoż już d. 12. lipca 1880 wypowiedzieli sądownie kontrakt ten, naprowadzając w awizacyi następujące uciążliwości — jako to:

a) że w skutek obniżenia przez Dyrekcyę kolei Karola Ludwika taryfy przewozowej od zboża wprost z Rosyi koleją wprowadzanego o 30%, ustał po największej części transport zbożowy furami,

b) że powstała zaraza na bydło, zmniejszyła znakomicie przepęd, ostatecznie

c) kładą wyżwymienieni dzierżawcy szczególny nacisk na tę okoliczność, że zaraz po odbiorze przez nich wydzierżawionego myta w Podwołoczyskach, wybudowała Dyrekcya ruchu kolei Karola Ludwika tuż obok most przez rów na drodze krajowej, aby tym sposobem ułatwić publiczności zajazd do magazynów kolejowych, przez który to most ale otworzyła się nowa komunikacya ze stacyą kolejową, dozwalająca w zupełności omijanie myta.

Tak Sąd I. instancyi, jakoteż i Apelacya lwowska oddaliła awizantów z żądaniem zwolnienia ich całkiem z dalszego dotrzymywania kontraktu dzierżawy, wskazując jednakowoż w wyroku na ustęp 17. pomienionego kontraktu, który w podobnych razach może tylko upoważniać do żądania stosownego wynagrodzenia.

Motywa te są o tyle przekonywające, że niepodlega wątpliwości, jako dopiero z początkiem dzierżawy w r. 1880 objazdowy most taki powstał, o którym dzierżawcy poprzednio wiedzieć nie mogli, a który to mniejszą lub większą szkodę im wyrządzać może, komisya petycyjna przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycyą Majera Frieda i Getzla Jawetz, dzierżawców myta krajowego w Podwołoczyskach, a mianowicie pod względem zwolnienia ich z dalszego dotrzymania trzechletniego kontraktu z dnia 11. grudnia 1879. r., przechodzi się do porządku dziennego. Co do ustępu zaś wynagrodzenia strat upoważnia się Wydział krajowy, ażeby uwzględniając słuszne powody — nie wchodząc zresztą w stosunki prawne, defalkował petentów jednorazową ryczałtową kwotą do wysokości 4.000 złr. (cztery tysiące złr. w. a.) za cały czas peryodu dzierżawy.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Jan hr. Stadnicki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Stadnicki ma głos.

P. Jan hr. Stadnicki. Byłbym głosu nie zabierał, gdyby podobna sprawa nie była weszła do komisyi budżetowej. Jestto sprawa innego dzierżawcy i to na drodze brzeżańsko-rohatyńskiej, który podobnie jak dzierżawca w Podwołoczyskach żąda zwolnienia go z czynszu ugodzonego a raczej żąda wynagrodzenia za poniesione straty.

Ośmielam się twierdzić, że jeżelibyśmy na tego rodzaju żądania zważali, to stałoby się to najfatalniejszym procedensem dla wszystkich dzierżawców myta. (Brawo).

Wypadki mogą się zawsze zdarzyć, że w przeciągu trzechlecia dzierżawy myta, zajdzie coś bądź to w szkodach elementarnych, bądź w tem, że gdzieś postawiono nowy budynek lub nowy most, albo nakoniec, jak ten tutaj petent twierdzi, jakieś obniżenie taryfy kolei Karola Ludwika, co wpłynie na obniżenie dochodu z myta, jednak takie okoliczności nie mogą wpłynąć na to, aby dochód z myta dla funduszu krajowego się tem samem zmniejszył. To wszystko powinno być uwzględnione przez dzierżawcę poprzednio, wtedy, kiedy kontrakt z Wydziałem krajowym o dzierżawę myta zawiera. Tego rodzaju petycye wnoszone do Sejmu z powodu mniemanych poniesionych strat, są zatem według mego zdania czystem wyzyskiwaniem szczodrobliwości Sejmu, i czystem udawaniem się do miłosierdzia posłów, do którego jak sądzę, nie mamy powodu dać się nakłaniać, choćby z tego prostego powodu, że dzierżawca nie jest z pewnością ani tak naiwnym, ani małoletnim, aby zawierając kontrakt nie wiedział, na co się naraża. Z tego powodu stanowczo głosować będę przeciw przyznaniu dzierżawcom tym jakiejkolwiek defalki i upraszam Wysoką Izbę w interesie skarbu krajowego wobec wszystkich dzierżawców na mytach krajowych, aby Wysoka Izba nad petycyą w mowie będącą przeszła do porządku dziennego. (Brawo).

P. Rosner. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Rosner ma głos.

P. Rosner. Wysoki Sejmie! Sądzę że z samej stylizacyi wniosku komisyi petycyjnej okazuje się, że Majerowi Fried i Getzlowi Jawetz nic się nie należy, albowiem w ustępie drugim tegoż wniosku jest powiedzianem (czyta): „Co do ustępu wynagrodzenia strat, upoważnia się Wydział krajowy, aby uwzględniając słuszne powody — nie wchodząc zresztą w stosunki prawne — defalkował petentów jednorazową ryczałtową kwotą do wysokości 4000 zł, w. a.“ — Z tego więc wniosku komisyi okazuje się a centrario, że powodów prawnych udzielenia patentom defalki wcale nie ma, i że komisya petycyjna jedynie względami słuszności powodowała się, stawiając taki wniosek. Moi Panowie! jestem tego zdania, że przy ocenieniu pretensyi petentów, stanowczą jest przedewszystkiem umowa, jaka z nimi została zawartą, a w razie braku umowy, rozstrzygającemi są przepisy obowiązujące, mianowicie zaś kodeks cywilny austryacki. Jeżeli zatem sama komisya twierdzi, że według stosunków prawnych, mianowicie według umowy, jaka została zawarta między Majerem Friedem i Getzlem Jawetz z jednej, a Wydziałem krajowym z drugiej strony — petentom żadne wynagrodzenie się nie należy, to sądzę, że Sejm nie jest do tego powołanym, by „pomijając podstawy prawne“ jeszcze przyznował defalkę petentom i to w tak znacznej kwocie, bo aż 4.000 zł.

Jestem dlatego zdania, że Wysoka Izba powinna nad petycyą Majera Frieda i Getzla Jawetz przejść do porządku dziennego.

P. Ochrymowicz. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Ochrymowicz ma głos.

P. Ochrymowicz. Sohłaszaju sia sowsim iz wywodamy wysokopocztennych peredbesidnykiw, y dodam tylko denekotri uwahy dla pojasnenia toj sprawy. Derżateli tiji otrymały 11 hrudnia 1879 myto na dorozi podwołoczyskoj u wełykoj korczmi na try roky za rìcznu tenutu 12.725 zł. Zaraz po kilkoch misiaciach przyjszły ony do Wydiłu krajewoho z proszeniem, szczoby im jakuś czast' z toho myta opustyty, podajuczy, szczo ponosiat straty czerez toje, szczo kolij Karola Ludwyka naprotyw toho mosta pobudowała druhyj mist. Wydił krajewyj odpałył petentiw, poneże na podstawi kontraktu ne mały prawa ani do opustu, ani do rozwiazania kontraktu. Sczoż roblat tyi derżateli? Udajut sia do sudu, wytaczajut Wydiłowy krajewomu proces, kotoryj po wsich instancyach prochrały. Tutka jest' rezolucya sudowa, piśla kotoroj nycz im sia ne nałe-

żyt, a o rozwiazaniu kontraktu y mowy buty ne może. Odnakož pozostała im otwarta doroha, aby udaty sia do łaski Wysokoho Sojma, by toj szczoś im opustył. Komisya petycyjna uchwalaje bilszostiju hołosiw, aby opustyty 4.000 zł. z myta. Moi Panowe! jest to duže wełyka suma! Zaczim sia 4.000 zł. stiahne z dodatkiw wid bidnych ludej skilko to sloz wypłyne, a teper komisja petycyjnaja stawlaje wnesenie, aby opustyty naraz 4.000 zł.!

Podaje ona w swoim sprawozdaniu, „ażeby uwzględniając słuszne powody" — a dalsze każe „nie wchodząc zresztą w stosunki prawne" — protoje w toj samoi stylizalicyi komisya peresudyła „prejudykowała", szczo im sia wže należyt, zwidky? my toho ne znajem. Ja znaju, szczo w kotrakti stypuluje sia: „myto wynajmaje sia na takyj czas za ricznu tenutu tilko a tilko — stypuluje sia piznijsze: „jesły budut pereszkody elementarnii", t. j. np. woda mist zirwe, abo doroha bude pererwana, a taja pererwa trewaje czerez 14 dnej — to tohdy na pidstawi prawnoj bez Sojmu i Wydiłu krajewoho należyt' sia opust za poneseni straty. Ale tutka jest' sprawa ynsza y Wys. Sojmowy nieznana, oto pryjszły tyi deržyteli do Wydiłu krajewoho i powidajut, szczo majut straty. Moi Panowe, ne czuwjem szcze, szczoby, kotryj z Izraelitiw skazau: Ja zarobyu, ja dodam. Koždyj z nych musyt stratyty.

Muszu sia sprotywyty tym bilsze wneseniu komisyi petycyjnoj, poneže w toj komisyi jest mnoho petycyj ludej bidnych, kotori sut' duže neszczasływi. Komisya petycyjna stawlaje wnesok perejty do poriadku dnewnoho tam, hde chodyt o 50 zł., a tutka, hde ide o 4.000 zł. jest taka hojna, y chocze wid razu taku sumu opustyty. Y z toj otže pryczyny, szczo Majer Fried i Getzel Jawetz ne majut žadnoj pidstawy do žadania, aby im z czynszu deneszczo opustyty, stawlaju wnesok, aby Wysokij Sojm izwołył perejty nad toju sprawoju do porjadku dnewnoho, a to tym bilsze, szczo koły mawjem cześt' tamtoho roku wnosyty sprawozdania z petycyi Rad powitowych Lisko, Rohatyn, Bibrka, Peremyszl i t. d., kotori wnesły proszenie do Wys. Sojmu, szczoby zaprowadyty oszczadnist' w wydatkach, poneže w kraju jest wełyka nužda i bida, tohda Sojm pryniaw proszenie tych Rad powitowych do widomosty i do toho zastosowaw sia. Otož hadaju, szczo i w toj sprawi Wysokij Sejm prychyłyt sia do moho wnesenia, i perejde do porjadku dnewnoho. (Brawo).

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Stanowczo sprzeciwiam się wnioskowi komisyi petycyjnej, bo nie ma żadnych powodów ani prawnych, ani słuszności do zniżenia czynszu dzierżawnego dzierżawcom myta, a raczej darowania im 4.000 zł. w. a. — Do dowodów przeciw wnioskowi komisyi, które tutaj przytoczono, dodam jeszcze jeden. Już wykazali wszyscy posłowie głos poprzednio w tej sprawie zabierający, że prawnej podstawy do zwolnienia kontraktu lub zmniejszenia czynszu nie ma żadnej, co zdaje się przyznawać także komisya petycyjna. Wyrok sądowy odrzucający żądanie dzierżawców o rozwiązanie kontraktu, nie przyznał im także bynajmniej, iż mają prawo do opłacania mniejszego czynszu na podstawie §. 17 kontraktu, ale tylko wskazał im drogę, na której mogą wystąpić z żądaniem o zmniejszenie czynszu, jeżeli mają do tego uzasadnione kontraktem powody. Zapytuję się więc, jaka jest podstawa wniosku komisyi, aby Wydział krajowy upoważnić do zmniejszenia należytości czynszowej od dzierżawców myta o 4.000 zł. w. a.? Jaka podstawa do ocenienia mniemanego pokrzywdzenia dzierżawców na tę sumę? Czyż podstawa słuszności? Komisya przytacza okoliczności, które wpłynęły na to, że dochód z wydzierżawionego myta jest mniejszy, jak dzierżawcy mniemali. Ale zapytuję się komisyi, czy jakikolwiek dzierżawca myta na drogach krajowych, gdyby zaszły nieprzewidziane kontraktem okoliczności, któreby wpłynęły na podwyższenie dochodu z myta, wypłacił krajowi kiedykolwiek większy z myta czynsz, niż ten, do którego był kontraktem obowiązany? O takim dzierżawcy myt nie słyszałem. (Brawo). Gdyby zaszły jakiekolwiek okoliczności, któreby wpłynęły na podwyższenie dochodu z myta, dzierżawcy myta nie podnieśliby zpewnością czynszu; nie ma przeto podstawy słuszności, do wniosku o zmniejszenie należytości z czynszu myta, z powodu, iż zaszły okoliczności, które wpłynąć miały na dochód z myta niżej cyfry, na którą obrachowywali sobie zysk dzierżawcy myta, którzy go wydzierżawiali na własne ryzyko. Gdyby Sejm na wniosek komisyi petycyjnej zgodził się, wielu dzierżawców myta wystąpiłoby

z żądaniami, iż zaszły okoliczności, które wpłynęły na zniżenie dochodu z myta przez nich dzierżawionego, okoliczności nieprzewidziane kontraktem, i żądaliby zmniejszenia czynszu pod tym pozorem. Jestem przeto za przejściem do porządku dziennego nad tą petycyą dzierżawców myta.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

P. hr. Badeni. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Członek komisyi petycyjnej p. Ochrymowicz oświadczył, że komisya wnosi do Wysokiej Izby takie petycye, któreby nie powinna wnosić i przyznaje po 4.000 zł. datku, podczas, gdy nad petycyami prawdziwie potrzebujących, przechodzi do porządku dziennego. Jest to mniej więcej oskarżenie komisyi petycyjnej, pochodzące od członka w jej skład wchodzącego. Żałować muszę, że tenże członek komisyi petycyjnej nie uważał bacznie na tok rozpraw w jej łonie traktowanych, i nie odczytał dokładnie sprawozdania, bo byłby się przekonał, że komisya nie wnosi, aby dać tym dzierżawom 4.000 zł., lecz wnosi, aby upoważnić Wydział krajowy do zawarcia ugody z tymi dzierżawcami rogatki i to aż do wysokości 4.000 zł. To co powiedział poseł Chrzanowski w swojem przemówieniu, że do zmniejszenia czynszu nie ma żadnej prawnej podstawy, jest mylnem, komisya petycyjna powiedziała wprawdzie, że nie ma prawnej podstawy, ale dla tego, ponieważ nie chciała im tego prawa przyznać, ale oni mają je faktycznie, ponieważ im je przyznał sąd wyższy apelacyjny. Sąd ten bowiem rozstrzygnął, że wprawdzie o rozwiązaniu kontraktu mowy być nie może, ale podług §. 17. umowy mają prawo do żądania odszkodowania za to, co spowodowało straty. To, co powiedział p. Stadnicki wykazuje tylko, że nie całkiem przyswoił sobie sprawozdanie komisyi petycyjnej, bo tutaj jest inny precedens, jak w zwyczajnych podaniach, gdzie chodzi o uwolnienie od myta lub o defalkowanie. Wydział krajowy bowiem wypuścił w dzierżawę rogatkę, przez którą przechodziło po 300.000 owiec z Rossyi, tymczasem przez most, który postawiła kolej Karola Ludwika zostało myto udaremnione. Bydło i owce przechodzą przez rów i most wprost do kolei, a przeto nie są opłacane, wskutek czego dzierżawca szkodę ponosi. Tego nie mógł on przewidzieć, że kolej Karola Ludwika postawi most, a sąd tak w pierwszej jak w drugiej instancyi przyznał kolei prowizoryum, co dotychczas zwykle się nie wydarzało. Żeby więc uchylić proces, a wskutek tego większe szkody od funduszu krajowego, proponuje komisya petycyjna, aby upoważnić Wydział krajowy do zawarcia z dzierżawcami ugody. Czy ona przyjdzie do skutku, czy nie, to nio należy do rzeczy, to pozostawia się rozpoznaniu Wydziału krajowego. Komisya więc chciała tylko tym wnioskiem rozwiązać ręce Wydziałowi krajowemu, a nie wnosi, jak to poprzedni mowcy powiedzieli, zmniejszenie czynszu dzierżawnego o 4.000 zł.

P. Polanowski. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

JW Marszałek. Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi. Zapisani do głosu są: pp. Kowalski, Stadnicki i Kułaczkowski.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

P. Ochrymowicz. Proszu o hołos.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

J. E. P. Grocholski. Proszę o wybór mowców generalnych.

P. hr. Badeni. Proszę o głos jako członek Wydziału krajowego.

JW. Marszałek. Jakkolwiek jest dużo mowców zapisanych, jednakowoż radziłbym, aby wszystkich mowców wysłuchać, bo to króciej potrwa.

Głosy: Prosimy o wybór mowców generalnych.

JW. Marszałek. Jeżeli więc Izba nie życzy sobie, aby wszyscy zapisani do głosu swoje zdanie objawili, to proszę przystąpić do wyboru mowców generalnych. P. Badeni przemawiać będzie osobno jako członek Wydziału. Innych p. posłów zapisanych do głosu proszę, aby oświadczyli czy będą przemawiać za wnioskiem komisyi petycyjnej, czy przeciw.

P. Kowalski: protiw.

P. Stadnicki: przeciw.

P. Kułaczkowski: protiw.

P. Ochrymowicz: protiw.

P. Golejewski: za.

P. Chrzanowski: przeciw.

Upraszam więc tych Panów, którzy są przeciw, aby wybrali mowcę generalnego.

P. hr. Golejewski. Ja siebie wybieram na mowcę generalnego (wielka wesołość).

JW. Marszałek. Nie prosiłem tych, którzy są „za“, ale tych, którzy są „przeciw“, aby wybrali mowcę generalnego (wesołość).

(Po chwili). Jeneralnym mowcą przeciw wnioskowi komisyi petycyjnej obranym został p. Kowalski.

Nasamprzód poseł hr. Badeni ma głos, jako członek Wydziału krajowego.

P. hr. Badeni. Przedewszystkiem muszę oświadczyć Wysokiej Izbie, że sprawa obecna w Wydziale krajowym nie była wcale traktowaną, dlatego nie mam upoważnienia do objawienia zdania imieniem Wydziału krajowego. Zabierałem jedynie głos, aby wypowiedzieć parę słów dla wyjaśnienia sprawy. Od lat kilku otworzył się znaczny eksport owiec z Wołynia na Zachód. Owce te wchodziły do kraju groblą graniczną w Podwołoczyskach, i tam opłacano od nich myto po cenie od sztuki. Dokładnej ilości przepędzanych corocznie owiec oznaczyć nie mogę, o ile jednak moje informacye sięgają, to ta ilość wynosić mogła do 200.000 sztuk rocznie, przeto należytość od nich wynosiłaby była rocznie około 2.000 zł. Za staraniem kolei żelaznej Karola Ludwika urządzony jednak został przepęd owiec samym torem kolejowym, a nawet na torze kolejowym postawiono most prowizoryczny, a Namiestnictwo udzieliło prowizorycznie koncessyę na tę komunikacyę pieszą. W komisyi tedy zapytany powiedziałem tam, że zdaniem Wydziału krajowego, kontraktowego zobowiązania do odszkodowania fundusz krajowy nie ma. Najlepszym dowodem, że takie zapatrywanie było Wydziału krajowego jest to, że dzierżawcy odnieśli się do Wysokiego Sejmu, bo inaczej, gdyby Wydział krajowy uważał, że jest kontraktowe zobowiązanie do odszkodowania, byłby sam defalkował i sam wymierzył przypadającą kwotę bez odwoływania się do Wysokiego Sejmu. Skoro zaś dzierżawcy odnieśli się do Wysokiego Sejmu, jawnem jest, że Wydział krajowy żadnego obowiązku odszkodowania nie uznał, a to ponieważ nie gwarantował wcale, ile sztuk i jakich przechodzić będzie, a tylko wypuścił myto ryczałtem bez gwarancyi, ilości i gatunku frekwencyi. Byłem jednak badany w komisyi o względy słuszności w tej mierze, w komisyi sprawę wyjaśniłem tak, jak teraz miałem zaszczyt wyjaśnić ją Wysokiej Izbie.

Z takiego wychodząc zapatrywania, zdaje mi się, że wolno przypuścić, że dzierżawcy, zawierający kontrakt na myto, mogli liczyć na to, że droga zostanie otwartą torem kolejowym, mogli nie liczyć — bo przyznam się, że i ja nie liczyłem i nie słyszałem, żeby dotąd gdziekolwiek to się praktykowało.

Starałem się wszelkiemi środkami, aby to prowizoryczne pozwolenie Namiestnictwa zostało uchylone, jednak zabiegi moje w tej sprawie były daremne. W roku zeszłym Wysoka Izba ustanowiła niejako prejudykat analogiczny, było to zdaje mi się w Mostach w powiecie żółkiewskim, gdzie Izba poleciła Wydziałowi krajowemu, aby z powodu otworzenia nowej drogi, fakt ten uwzględnił.

Przypuszczam, że ten mógł być powód, iż i obecny dzierżawca, który w analogicznym położeniu się znajduje, także do Wysokiego Sejmu się odniósł. Otóż zapytany w komisyi o cyfry, oświadczyłem, że ja szkodę ztąd czyli niedobór szacuję mniej więcej na 2.000 zł. rocznie, czyli za peryod trzechletni — 6.000 zł. Jeśliby więc sprawa ta po słuszności miała być traktowaną, to osobistem zdaniem mojem połowa szkody winna przejść na fundusz krajowy, a połowa na dzierżawcę, i dlatego wymieniłem imieniem własnem kwotę 3.000 zł., którą to kwotę Wysoki Sejm, jeśli nie ze względów prawniczych, to ze względów słuszności mógłby uwzględnić.

JW. Marszałek. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Mnie się zdaje, że to samo mógłbym powtórzyć, co powiedział poseł Badeni. Poprzód jednak chciałbym usłyszeć mowcę, który jest przeciw wnioskowi komisyi petycyjnej.

JW. Marszałek. Ostatni głos za wnioskiem komisyi ma p. sprawozdawca, przeto muszę trzymać się porządku regulaminem przepisanego.

P. hr. Golejewski. Więc dodam, że komisya petycyjna miała to na względzie, że daleko większe straty wynikną dla funduszu krajowego przez niezrobienie zgody. Dlatego proponuję, aby polecić Wydziałowi krajowemu, iżby zawarł ugodę z proszącymi dzierżawcami mytniczymi. Jeżeli zaś członkowie Wys. Sejmu uważają, że korzystniejszem byłby proces, to niech przyjmą wniosek

przejścia do porządku dziennego nad ta petycyą. W każdym razie komisya zrobiła swoją powinność, a Wysoki Sejm niech rozstrzygnie, jak mu się podoba.

JW. Marszałek. P. Kowalski ma głos, jako generalny mowca przeciwko wnioskowi komisyi.

P. Kowalski. Maju czest' w imeny swoim i z poruczenia proczych hospodynow zabraty w toj sprawi hołos jako generalnyj besidnyk. Choczu byty jasnym dla ciłyj Pałaty, odnako, abym jasno howorył, muszu wpered sam ricz jasno ponymaty. Odnakož wže z hory muszu sia zasterehczy protiw jakoj to obawy, czerez hospodyna grafa Golejewskoho pidnesenoj: szczo należałoby kraj ochronyty wid szkody! Ja o szkodi tak dołho mowyty nie mohu, poki ne budut meni izwistnyji fakta, kotorijiby szkodu na kraj sprowadyty mohły.

Moi Hospodynowe! jak świt staryj stoit axioma: „Pacta dant leges". Otžež aby jasno o skilko možnosty ricz predstawyty, izwolu sobi peredowsim zaprosyty hosp. sprawozdatela, szczoby pereczytał oden parahraf uhowora meży Wydiłom krajewym a petentamy Majerom Friedom i Getzlom Jawetz, zakljuczennoho whladom myta w Podwołoczyskach, a imenno parahraf najważnijszyj toho uhowora t. j. 17tyj. Proszu proto Jeho Wysokobłahorodyja hosp. Marszałka, aby izwołył h. sprawozdatelu proczytaty toj §. 17. z kontraktu.

Sprawozdawca p. Pławicki (czyta)

§. 17. Jeżeliby dzierżawca w skutku wypadku elementarnego lub w ogóle wypadku niezależnego od dzierżawcy, wcale pobierać nie mógł myta *z całego przedmiotu* zadzierżawionego, a przy ryczałtowych dzierżawach choćby tylko *z jednej stacyi*, wszakże dla siebie osobno istniejącej — i dowiódł należycie, że powyższy stan w poborze trwał przynajmniej przez dwa tygodnie bez przerwy, w takim razie przysługuje mu prawo żądania stosownego wynagrodzenia, które wszakże przewyższać nie może kwoty dzierżawnej, przypadającej za czas ten od owego przedmiotu dzierżawy, z którego powstał dlań ten ubytek. Za osobny przedmiot mytniczy uważa się zresztą przy dzierżawach ryczałtowych każdą stacyę mytniczą, wykazaną w obwieszczeniu licytacyjnem jako stacya osobna z osobną ceną wywołania.

Dla oznaczenia kwoty, przypadającej z całego ryczałtem podanego czynszu dzierżawnego na pzzedmiot mytniczy, z którego powstał ubytek, rozłoży się czynsz ryczałtowy, przez dzierżawcę opłacony, na wszystkie przedmioty samoistne z osobna według stosunku ryczałtowej kwoty wywołania do kwot wywołania szczególnych.

Zamarznięcie wody na przewozie nie będzie uważanem jako wypadek elementarny, i dzierżawca rościć sobie nie może żadnego za to wynagrodzenia.

Wszystkie zaś od woli i od zachowania dzierżawcy zależne, a pobór myta bądź całkiem wstrzymujące, bądź uszczerbiające okoliczności, jakoteż wszelkie wypadki zmniejszające dochód z przedmiotu mytniczego, nie wykluczające wszelako zupełnie jego używania, nie nadają dzierżawcy żadnego prawa do wynagrodzenia.

Żądanie wynagrodzenia należnego podać należy w przeciągu trzech miesięcy za pośrednictwem Wydziału powiatowego do Wydziału krajowego, licząc od dnia usunięcia przeszkody w poborze myta, gdyż po terminie tym żądanie takie uwzględnionem nie będzie.

P. Kowalski. Meni sia wydyt, szczo parahraf toj tak jest' jasnyj, szczo ne možna somniwatysia o tom, w kotorych słuczajach służyt petentam prawo domahaty sia opustu z raty — a poneže predwydymyi w kontrakti słuczai tut nechodiat, ože i na chwylu dopustyty ne možna, jakoby petenty mohły imity jakiebud' prawo domahania sia zmenszenia czy obnyženia rat, kotoryi płatyty musiat.

Wydił krajewyj zakluczył toj kontrakt i Wydił krajewyj promawlaje nyni perszyj za złomaniem toho kontrakta! Proszu moi Hospodynowe! hde tu na buduszcznost' jest pewnist' dla krajewoho Wydiłu, abo i dla storon, szczo raz zakluczennyj kontrakt obi storony na seryo obowjazowaty dołžen, skoro Wydił krajewyj okazujet sia tak skorym, na perwsze łuszcze proszenie pachtiariw pryznawaty im thoty?! Jesły kontrakt sia zakluczaje, to poperedzajut i bez toho rosmotrenia wsich otnoszenyj i obstojatelstw, czy odna abo druha storona kontraktu doderžaty može — a skoro že raz riszenje nastupyło i kontrakt pidpysano — tohda tylko czerez zakluczenje nowoho kontrakta, zakluczenyj kontrakt zminenyj iły zne-

senyj byty możet. W danem słuczaju zajawył krajewyj Wydił potrebu, szczoby obowjazujuszczyj kontrakt pozostał w syli — a jesły riczy stojat tak, to riszaty może tylko sudja, czy pretensyi odnoj storony suprotyw druhoj sut uzasadnenymy. Tak poniaty i petenty swoje położenje i zrobyły uże perwszyj krok, no toj sia im ne udał. Petenty udały sia pered sud i zatrebowały rozwiazania kontraktu jak i pryznania im odszkodowania. Ne chodyło tut włastywo o toto, czy sia im uże teper szczo należyt, bo ne buło jeszcze włastywoho procesu w tom wzhladi, a po storoni protywnoj chyba buła jeszcze i w tim, szczo żadała rozwiazania kontraktu, i awizowała w sposib, czerez sud jako neprawylnyj uznanyj.

I ciłkom słuszno, sudja musił stronu bezpodstawno żałujuszczujusia widprawyty do dorohy prawa, bo jesły dumała, jakie prawo do odszkodowania suprotyw Wydiła krajewoho maty, to ne powynna była jako awizujucza miszaty odnu sprawu z druhoju. Sudja ne pryznał oże petentam niczoho i ne zasterehał im nijakoho prawa — no zajawył, szczo jesły dumajut jakie prawo do odszkodowania maty możut tohoż prawa w dorozi prypysanoj t. j. w dorozi procesu dochodyty. Na tuju dorohu petenty jeszcze ne wstupyły. A my możem ciłkom supokojno wyżydaty, poki ony na tuju dorohu ne wstuplat, bo dumaju, szczo bułaby z naszoj storony chyba, jesłybyśmo petentom odradzowały swoich praw w dorozi prawnoj dochodyty, abo kohdabyśmo ich na tuju dorohu sprowadżuwały abo popychały; tahdabyśmo samyi stanuły na jakojś dorozi neprawylnoj, ostawmo proto ich sobi samym, bo i tak nikto druhomu zaboronyty nemożet prawowatysia.

Skazał hosp. Golejewskij, szczo podla rezolucyi projektowanoj ne upoważniajet sia Wydił krajewyj do zakluczania jakojś uhody z petentamy. Ricz majetsia odnakże inaksze, bo netylko do zakluczania uhody upoważniajet sia tut Wydił, ałe do czohoś jeszcze bilsze, bo wyrazno w toj rezolucyi i uchwali skazano, szczo sia Wydił krajewyj upoważniajet — a włastywo poruczajet sia Wydiłowy krajewomu, szczoby defalkował petentiw odnorazowoju ryczałtowoju kwotoju do 4.000 zł. w. a. Otżeż czerez toje samo uznajemo, szczo defalka im sia należyt i dajem protoje Wydiłowy krajewomu włast' z petentamy traktowaty i defalku im pryznaty. Otzywałysia hołosy: to ne budet procesu — jaże choczu domniwatysia o tom, bo nikomu ne możem zaboronyty procesu wytaczaty, chybabyśte musiły poruczyty Wydiłowy krajewomu, aby sia zasterihł suprotiw petentiw, szczo ne budut wże dalsze Wydiłu krajewoho pozywaty; bo toja ewentualništ' szcze ne jest wykluczena. Można bo połuczyty 4.000 zł. i szcze pozywaty. Jesły kto maje pidstawu do pozwu, naj petent wystupajet, a łuczsze abyśmo try razy sprawu prohrały, jak majem od kontraktu prawno zakluczenoho bez wsiakoj potreby widstupaty.

Dobru wiru musym uderżywaty suprotyw sebe, a możem maty dobruju wiru i suprotyw tym, z kotorymy zakluczajem uhowory. Toho roda petycii budut sia jawliały u nas sotkamy i budem sia zatrudniały sprawamy, kotorii ne zasłuhujut na toje, szczoby ich wysłuchowaty, jesły tylko raz okażemsia pobłazływymy i hotowymy do neuzasadnenych ustupok.

W kontrakti, a imenno w §. 17. jak najwyraźnijsze skazano, w kotorych słuczajach prysłuhujet prawo petentam, domahaty sia defalki. Tiji słuczaji tut ne zajszły — howoryt sia tam o pewnych okołycznostiach, a własne tii okołycznosty ne sut' toho roda, kotoriiby sia widnosyły do Wydiła krajewoho i tojże spowodowały, szczonybud' petentam pryznawaty — bo jesłyby było inaksze, to ne małybyśmo toho predmeta nyni pered soboju.

Ne choczu posudżowaty Wydił krajewyj, aby chotił tych petentiw w oboronu braty. Wyraz „słusznist“ jest' duże hnutkij, ałe szczobyśmo suprotiw kraju mohły spokojno stanuty i widpowisty za każdyj krajcar, to dołżnyśmo w perwszij linii odperty wsiakii posiahatelstwa na toj krajcar. — My w prawi tylko tohda wydawaty' toj krajcar, koły majem pewnyji ku tomu pidstawy. A na takich podstawach traktowaty, jakii nam do teper w predmeti tom wskazywano i o jakych do teper my tut czułyśmo, hde ne ma żadnoho faktu, kotoryjby newołył nas do doradżenoho kroku prystupyty — jest nemysłymo.

Ja bo sia pytaju pojedynczo, dla czoho majem sia hodyty na 4.000 zł.? hde tu prybłyżena mira? dla czoho ne na nyższe, abo ne na wyższe?

Petenty majut sposibnist', — jesły majut jak pry każdym interesi szczastie, i budut oborotni i znajut swoi prawa protiw druhym boronyty, bo majut szcze i czas, szczoby daże i toje, szczo może stratyły, do kińca 1882 hoda szcze nazad zyskały.

Odnak defalkowaty ich teper, koły ich rachunok szcze ne zakluczenyj i ne zamknenyj, to sudżu, bułoby predwczasne.

Kto to chotiłby woistynno znaty, czy defalka zachodyt, to mohłby o tom tylko dowidatysia wirno tohdy, kohdaby i petenty chotiły byty sprawedływymy i odkryły swoi prawdywyi szczety. Prowirywszy tyi mohłybyśte Panowe z pewnym wnesenjem pered Wysoku Pałatu wystupyty. Dneśże, jesły szczo bud' w tom predmeti można skazaty, wse jest' peredwczaśnijsze bułyby i predwczasnymy wsi toho roda uchwały; dla toho budu so wsim spokojstwijem i z czystoju sowistju protiw toj rezolucyi hołosowaty, sohłaszaju sia z tymy posłamy, kotoryj wnosiat perechod do poriadku dnewnoho, i proszu, aby Wysoka Pałata także za tym pośliduym wneseniem hołosowaty izwołyła. (Brawo).

P. hr. Golejewski. Proszę o głos dla sprostowania faktu.

JW. Marszałek. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Poseł Kowalski powiedział, że ja powiedziałem, iż się poleca Wydziałowi krajowemu, aby ugodę zrobił do wysokości 4.000 zł. Ja powiedziałem, że komisya petycyjna „upoważnia" Wydział krajowy do zrobienia ugody, — a to jest całkiem co innego.

JW. Marszałek. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Feliks Pławicki. Proszę Panów, najprzód muszę sprostować twierdzenie niektórych panów przedmowców. Zaczynam od p. Stadnickiego, który się myli twierdząc, że tym sposobem stworzylibyśmy precedens, bo precedens taki już był i ja właśnie jestem powtórnie w tej drażliwej sytuacyi, że muszę obecnie przedłożyć Panom taki sam wniosek, co do takiej samej petycyi, jaka już raz w tej Wysokiej Izbie przeszła. Przypominam bowiem, że Wysoka Izba z. r. uchwaliła uwzględnić stratę przy mytach na drodze prowadzącej z Żółkwi na Wielkie Mosty. A zatem mylnem jest, że precedensu nie było. Co do p. Ochrymowicza, to ubolewam, że w komisyi głosował za bonifikowaniem pewnej kwoty, dziś zaś zdanie to zmienia. Nie moją rzeczą zresztą obszerniej okoliczność tę przedkładać. Ostatecznie tylko co do konsyliarza i kolegi p. Kowalskiego muszę przytoczyć ustęp jeden z wyroku sądowego, któren awizanci dostali i z którego to pokazuje się, że w sądzie na tę sprawę inaczej się zapatrywano, ustęp ten wyraźnie opiewa (czyta):

„Toż samo i zarządzenia przez kolej żelazną uskutecznione, gdyby nawet na szkodę dzierżawców myta w Podwołoczyskach wypadły według pomienionego kontraktu dzierżawy ustępu 17. tylko do żądania wynagrodzenia, nie zaś do wypowiedzenia lub rozwiązania kontraktu dzierżawy tychże dzierżawców upoważniają".

Tak opiewa ten wyrok pierwszej instancyi, który w całej osnowie apelacya Lwowska potwierdziła, a ponieważ prośba petentów z dwóch części się składa, nie pozwolono im więc zupełną awizacyę myta, jednak wskazano prawo poszukiwania odszkodowania poniesionej straty na zasadzie §. 17. kontraktu. Proszę Panów, my w komisyi w dłuższej debacie tę rzecz traktowali, i mniemam, że powinniśmy się tu powodować sumiennością i wynikiem narady z p. referentem Wydziału krajowego.

Nadto muszę Panom powiedzieć, że nie koniecznie jest to pewnikiem, aby tak bezwzględne postępowanie i tak bezwzględne orzekanie o podobnej rzeczy, dla funduszu krajowego przysparzało korzyści. Faktem jest, że w kilkunastu dniach po wydzierżawieniu myta powstała tuż obok o kilkadziesiąt kroków nowa komunikacya, nowy most — i pytam się, ktoby używał tego mostu, za który się płaci, jeżeli się ma most zupełnie wolny od opłaty; bo Dyrekcya kolei Karola Ludwika powiedziała, że jej w pierwszym rzędzie zależy na wygodzie publiczności, a ponieważ Namiestnictwo raczyło się przychylić do tego i nie odmówiło kolei prawa stawiania mostu, więc most ten egzystuje, i przepęd bydła tamtędy się odbywa. Podług zdania komisyi, most wydzierżawiony tym dwom przedsiębiorcom stał się w skutek tego zajścia bezprzedmiotowym.

Dla tego obstaję za wnioskiem i proszę, abyście się Panowie powodowali tem, że niegdyś nawet w czasach największego absolutyzmu w podobnych wypadkach, godnych uwzględnienia, bonifikacye dawano.

Myśmy nie przesądzali wysokości defalki, bośmy w sprawozdaniu upoważnili Wydział krajowy najwyżej iść tylko do wysokości 4.000 zł.

O ileśmy się dowiedzieli, szkoda w tej cyfrze jest prawie pewną, zresztą referent Wydziału krajowego sam to nadmienił, jako wypośrodkowano szkodę mniej więcej do 6.000 zł.

Komisya zaś chcąc pozytywnie działać, powiedziała, że upoważnia się Wydział krajowy tentowanie ugody do 4.000 zł. Skończyłem.

P. hr. Jan Stadnicki. Proszę o głos celem sprostowania faktu.

P. hr. Badeni. Proszę o głos do sprostowania faktu.

JW. Marszałek. P. hr. Jan Stadnicki ma głos.

P. hr. Jan Stadnicki. Ośmielam się przypomnieć Wysokiej Izbie, iż nie twierdziłem, iżby to był pierwszy precedens tego rodzaju; twierdziłem tylko, że gdyby ta uchwała zapadła w Wysokiej Izbie, byłoby to precedensem dla podobnych nowych żądań.

JW. Marszałek. P. Badeni ma głos co do sprostowania faktu.

P. hr. Badeni. Ja muszę również parę twierdzeń sprostować. P. Kowalski zwraca się do mnie jakobym ja przemawiał za uwzględnieniem żądania petentów.

Ja tego nigdy nie powiedziałem, i nie przemawiałem za tem; przeciwnie powiedziałem jak najwyraźniej, że Wydział krajowy jest zdania, że się nic nie należy, inaczej byłby sam przyznał pewną szkodę; — a powiedziałem tylko, że zapytany w komisyi, skoro raz względy słuszności były uznane, jaką cyfrę mógłbym oznaczyć, oznaczyłem 3.000 zł. po połowie.

P. Ochrymowicz. Proszu o hołos szczo do sprostowania faktu.

P. Męciński. Wnoszę o zamknięcie dyskusyi nad sprostowaniami faktów.

JW. Marszałek. P. Ochrymowicz ma jeszcze głos do sprostowania faktu.

P. Ochrymowicz. Skazał tut p. Sprawozdatel, szczo ja w komisyji za wneseniem komisyji hołosował. Muszu toje odże sprostowaty.

Ja postawyw w komisyji ciłkom ynne wnesenie, kotre ałe ne pryjszło pid obrady, y nykto nad nym ne hołosowaw, dla toho ja hołosowaw za perechodom do porjadku dnewnoho — z witkyż odże może p. sprawozdatel znaty, jakie buło moje wnesenie.

JW. Marszałek. Jest wniosek przez kilku pp. posłów uczyniony przejścia nad petycyą Majera Frieda i Getzla Jawetza o opust tenuty dzierżawy do porządku dziennego.

Kto jest za przejściem do porządku dziennego, raczy rękę podnieść. (Większość). Ogromna większość. — Wniosek więc jest przyjęty.

Przystępujemy do sprawozdania komisyi petycyjnej o petycyi Ludwika Hodoly, ukończonego filozofa o subwencyę na kształcenie się za granicą, sprawozdawca p. Pławicki.

Sprawozdawca p. Pławicki (czyta): Sprawozdanie komisyi petycyjnej o petycyi p. Ludwika Hodoly, ukończonego słuchacza filozofii, proszącego o jednorazową subwencyę w kwocie 600 zł. dla dalszego kształcenia się za granicą.

Wysoki Sejmie!

P. Ludwik Hodoly po złożeniu z wyszczególnieniem egzaminu dojrzałości poświęcił się przez lat trzy studyom przyrodniczym szczególnie zoologicznym na tutejszym Wydziale filozoficznym, i jak stwierdzają świadectwa kollokwialne, poczynił na tem polu celujące postępy.

Okoliczności te, jakoteż i przedłożone świadectwo zupełnego ubóstwa, powodowały Wydział krajowy do wspierania p. Hodoly, a to udzielając mu z fundacyi Głowińskiego stypendyum przez lat sześć, począwszy od r. 1875, mianowicie przez dwa pierwsze lata rocznie po 175 zł., a przez dalsze cztery po 210 zł.

Obecnie zamierza petent celem złożenia egzaminów doktorskich udać się na wiedeńską wszechnicę, a później do stacyi zoologicznych w Tryeście i Neapolu, aby ewentualnie mógł kandydować o posadę docenta na jednej z krajowych wszechnic.

Na naukowe podróże te nieposiada ale funduszów, utrzymując się jedynie z dawania lekcyi, prosi zatem o ostatni jednorazowy zasiłek w kwocie 600 zł.

Komisya petycyjna uznając pierwsze postępy w studyach, jakoteż i pracowitość p. Ludwika Hodoly, gdyż jak naprowadza w petycyi, wypełnia swoje wolne chwile także współredagowaniem naukowego czasopisma „Kosmos", jako organu

stowarzyszenia polskich przyrodników imienia Kopernika — wnosi zatem:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycya p. Ludwika Hodoly o udzielenie jednorazowego zasiłku, odstępuje się Wydziałowi krajowemu do dokładnego zbadania, i w razie uznania rzeczywistej potrzeby do możliwego uwzględnienia.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. ks. Jasienicki. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. ks. Jasienicki ma głos.

P. ks. Jasienicki. Obrazowanje za hranyceju dla tych, kotoryi chotiat nabyty bilszy studya, może buty neobchodyme, odnakož na tiji cili sut' stypendja, jak kniazia Sapiehy, gr. Gołuchowskoho, a z ostatnioho czasu także cisarskie. Otžež tomu hospodynowy podobało o takie stypendjum postaraty sia, jesły chocze w zawodi pryrodnyczim dalij praciowaty, chotiajby mih win i we Lwowi doktorat zrobyty, aby jako docent, na wse uczyłyszcze buł postawłenyj. To bułoby najodpowidnijsze, szczoby sia o takie stypendjum postarał, a ne prychodył żadaty pomoczy od Sojmu krajewoho. Dla toho wnoszu, ażeby nad petycyjeju Ludwika Hodoly perejty do porjadku dnewnoho.

JW. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Pławicki. W odpowiedzi p. ks. Jasienickiemu mogę nadmienić, że petent w prośbie swojej obszernie wyłuszcza szczegóły, dla których chce się udać za granicę, a to: dla złożenia doktoratu i ukończenia studyów — i że petent ten po ukończeniu kursów filozoficznych, zamierza szukać za granicą nowych materyałów dla tego, że tutejsze biblioteki jak wiadomo, nie są dostatecznie wyposażone i w materyał naukowy zaopatrzone, (Głosy oho!) — a mianowicie, że nie znajdują się u nas gabinety i muzea zoologiczne, takie jak za granicą. Z tych względów proponujemy wniosek, aby udzielić subwencyę p. Hodoly, który jako stypendysta otrzymywał pomoc przez wiele lat, a przychyliliśmy się zaś do jego prośby tymbardziej, gdyż chcieliśmy jakiegoś rezultatu jego gorliwej i długoletniej pracy, a ostatecznie proponujemy, ażeby pozostawić ocenienie Wydziałowi krajowemu, który sprawę ma zbadać i w miarę potrzeby petenta uwzględnić.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Dalej idący wniosek jest p. Jasienickiego, ażeby nad petycyą p. Ludwika Hodoly przejść do porządku dziennego. Podaję ten wniosek pod głosowanie. Upraszam tych panów, którzy są za przejściem nad tą petycyą do porządku dziennego, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość). Wniosek przejścia do porządku dziennego nad petycyą Ludwika Hodolego jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisyi petycyjnej o petycyi Stanisława Darowskiego, konduktora dróg o zapomogę. Sprawozdawcą jest p. Lenartowicz.

Sprawozdawca p. Lenartowicz (czyta): Sprawozdanie komisyi petycyjnej o petycyi Stanisława Darowskiego, konduktora dróg krajowych o udzielenie mu zapomogi.

Wysoki Sejmie!

Petent uzasadnia swoją prośbę o udzielenie mu zapomogi przedstawieniem, że w Bóbrce, siedzibie jego urzędowania i mieszkania panuje nadzwyczajna drożyzna artykułów żywności, pomieszkania i furmanki, co jest powodem, że z dotacyi jaką tytułem pensyi rocznej w kwocie 400 zł. z dodatkiem 100 zł. i ryczałtem objazdowym 120 zł. pobiera niezbędne potrzeby utrzymania siebie z rodziną zaspokoić nie jest w stanie.

Gdy jednak ceny żywności i zwykłych potrzeb do utrzymania niemal w całym kraju są jednakowe, i pod względem drożyzny od lat kilkunastu w równym stopniu wszędzie panującej, Bóbrka i jej okolica nie stanowi wyjątku od innych podobnych miejscowości, petycya ta uzasadnioną nie jest i przeto komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić nad petycyą Stanisława Darowskiego, konduktora dróg krajowych o zapomogę, przechodzi się do porządku dziennego.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy się z wnioskiem komisyi zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość). Przyjęty.

P. ks. Czartoryski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. ks. Czartoryski ma głos.

P. ks. Czartoryski. Z powodu spóźnionej już pory i z powodu, że różne komisye mają dzisiaj wieczorem odbyć posiedzenie proszę o zamknięcie posiedzenia.

P. Henryk hr. Wodzicki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Henryk hr. Wodzicki ma głos.

P. Henryk hr. Wodzicki. Z powodu złożenia mandatu poselskiego przez posła Hausnera, który był członkiem komisyi budżetowej, upraszam JW. Marszałka, ażeby raczył zarządzić nowy wybór jednego członka do komisyi budżetowej celem jej skompletowania.

JW. Marszałek. Zastosuję to samo z powodu złożenia przez p. Hausnera mandatu w celu skompletowania właśnie dziś wybranej komisyi kolejowej.

Następne posiedzenie odbędzie się w piątek o godz. 11tej przed południem. Porządek dzienny przyszłego posiedzenia jest. (Czyta):

1. Pierwsze czytanie sprawozdania z czynności Wydziału krajowego w sprawie przemysłu domowego i drobnego. Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

2. Sprawozdanie komisyi prawniczej nad przedłożeniem Wydziału krajowego w sprawie utworzenia nowego Sądu powiatowego w Borysławiu. Sprawozdawca poseł Waygart.

3. Sprawozdanie komisyi edukacyjnej nad wnioskiem posła Hausnera w sprawie utworzenia fakultetu medycznego na uniwersytecie Lwowskim. Sprawozdawca p. Wojciech hr. Dzieduszycki.

4. Wybór jednego członka komisyi budżetowej i kolejowej w miejsce posła Hausnera.

5. Sprawozdania o petycyach, a mianowicie:

a) gminy Unterbergen o nadanie jej samoistności i odłączenie od gminy Podberezce. Sprawozdawca poseł Lenartowicz.

b) Hyacynta Leszczyńskiego o zapomogę. Sprawozdawca poseł Kulaczkowski.

c) Towarzystwa wparcia biednych chłopców starozakonnych w Krakowie, o zapomogę. Sprawozdawca poseł Zborowski.

d) Michała Koczyńskiego o subwencyę na pokrycie kosztów wydawnictwa kodeksu procedury sądowej. Sprawozdawca poseł Zborowski.

e) gminy Kawęczyna o zwolnienie od zapłacenia kosztów leczenia Teodora Kmiecia. Sprawozdawca poseł Wodziński.

f) Emila Wisłockiego o zapomogę. Sprawozdawca poseł Pławicki.

g) gminy Chyrów o przeniesienie zapory mytniczej poza obręb miasta. Sprawozdawca poseł Żurowski.

h) gminy miasta Czchów o ustanowienie tamże Sądu powiatowego. Sprawozdawca poseł Spławiński.

i) grona nauczycieli szkoły etatowej w Brzeżanach o uregulowanie płac. Sprawozdawca poseł Wojciech hr. Dzieduszycki.

j) nauczycieli szkół ludowych w Jaśle o podwyższenie płac i przyznanie dodatków pięcioletnich. Sprawozdawca poseł Wojciech hr. Dzieduszycki.

k) nauczycielek młodszych szkół ludowych okręgu krakowskiego o podwyższenie płac, a względnie zrównanie ich z nauczycielkami stałemi. Sprawozdawca poseł Wojciech hrabia Dzieduszycki.

l) rady szkolnej miejscowej na Zwierzyńcu o polepszenie losu nauczycieli przy szkole w Półwsiu Zwierzynieckiem. Sprawodawca poseł Wojciech hr. Dzieduszycki.

Upraszam Członków wybranych dziś komisyj, a to kolejowej i naftowej, ażeby się zechcieli celem ukonstytuowania się, zaraz po posiedzeniu zebrać, a mianowicie: Członkowie komisyi kolejowej w sali I., a Członkowie komisyi naftowej w sali obok czytelni. — Posiedzenie zamknięte. Koniec posiedzenia o godz. 2. min. 55.

Z Drukarni Ludowej we Lwowie.